

JACEK GOCLON

WROCLAW

**DRUGI GABINET WINCENTEGO WITOSA
(28 V-15 XII 1923).
GENEZA, DZIAŁALNOŚĆ I PRZYCZYNY UPADKU**

Wincenty Witos trzykrotnie pełnił funkcję prezesa Rady Ministrów i przeszedł do historii Drugiej Rzeczypospolitej obok najbardziej znanych polityków tamtej epoki, takich jak: Ignacy Daszyński (jeden z najwybitniejszych mówców parlamentarnych II RP), Józef Piłsudski, Roman Dmowski czy Ignacy Paderewski (światowej sławy wirtuoz); ten ostatni może nie jako szef rządu, ale jako orędownik odzyskania niepodległości przez Polskę w okresie I wojny światowej, forsując „sprawę polską” u największych polityków ówczesnego świata – monarchów, prezydentów, premierów, i to bardzo skutecznie. Jednak postać chłopskiego przywódcy (który – mając zaledwie podstawowe wykształcenie – zrobił zawrotną karierę) nadal wzbudza wiele kontrowersji.

Wstęp

W okresie pierwszego premierostwa i kierowania „rządem obrony narodowej” w 1920 r. W. Witos wyrósł na polityka znacznego formatu – szczególnie w okresie zmagania wojennych wojska polskiego z zaciekle atakującą Warszawę Armią Czerwoną. „Włociański premier” stał się na pewien czas bodaj najbardziej popularnym politykiem w kraju. Pozycję jednego z czołowych liderów państwa utrzymał aż do wiosny 1921 r., usiłując, w możliwie największym zakresie, przyczynić się do odbudowy tak bardzo zrujnowanej gospodarki państwa w wyniku bolszewickiego najeźdu i strat materialnych z okresu „Wielkiej Wojny” (1914-1918)¹.

Jednak drugi okres kierowania rządem w 1923 r. stanowił właściwie zaprzepaszczenie legendy, zbudowanej – przez tego nieprzeciętnego polityka – w okresie spr-

¹ Najbardziej obszernym opracowaniem biograficznym postaci W. Witosy jest monografia autorstwa A. Zakrzewskiego, *Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978. Por. J. Goclon, „Rząd obrony narodowej” *Wincentego Witosy (24 VII 1920-13 IX 1921). Pozycja prawno-ustrojowa i dokonania w polityce wewnętrznej*, Komorów 2016, s. 427 i n.

wowania funkcji premiera w 1920 r. Artykuł ten stanowi próbę ukazania działalności W. Witosa na stanowisku prezesa Rady Ministrów po raz kolejny i osiągnięcia jego drugiego gabinetu, którym przez ponad pół roku kierował. Właściwie okres drugiego „premierostwa” Witosa stanowi pewne zamknięcie jego działalności politycznej na stanowisku szefa rządu (jego III gabinet istniał zaledwie kilka dni w maju 1926 r.). Dotychczas nie ukazała się żadna publikacja naukowa opisująca to zagadnienie i celem niniejszego opracowania jest wypełnienie pewnej luki. Podstawę stanowiły protokoły posiedzeń Rady Ministrów, stenogramy posiedzeń Sejmu i Senatu, relacje pamiętnikarskie i prasowe oraz publikacje ukazujące tło funkcjonowania tego rządu².

Przypomnijmy, że I gabinetowi W. Witosa w latach 1920-1921 nie udało się zrealizować procesu przeprowadzenia reformy rolnej oraz reformy administracji, a od tego uzależniał wówczas pozostanie na stanowisku szefa rządu. W liście *Do braci chłopów* (już po swojej dymisji w 1921 r.) Witos stwierdził, że *poszedł na najwyższy urząd* po to, aby przyczynić się do obrony Rzeczypospolitej, a nie po to, aby tylko bronić jednej warstwy czy komukolwiek *nabijać kabzę*. Jednak jego starania w kierowaniu rządem zostały ostatecznie docenione i w uznaniu zasług otrzymał najwyższe polskie odznaczenie – Order Orła Białego³.

1. Utworzenie II gabinetu W. Witosa

Po zaledwie półtorarocznej przerwie od ustąpienia ze stanowiska szefa rządu w byłym premierze ponownie odezwała się natura przywódcy. W styczniu 1923 r., przemawiając na forum Sejmu, zapowiedział gotowość przystąpienia PSL „Piast” (którego był liderem) do tworzenia nowego parlamentarnego gabinetu. Przypomnijmy, że pozaparlamentarny rząd gen. W. Sikorskiego, powołany po zabójstwie pierwszego prezydenta Gabriela Narutowicza jako „rząd silnej ręki”, miał jedynie

² Temat II gabinetu W. Witosa został opisany zwięźle jedynie w popularyzatorskim, niewielkim opracowaniu *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991. Poza tym pewne wzmianki o tym gabinecie zawierają również publikacje: A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991 oraz *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992. Zob. też: S. Zbierski, *W. Witos. Mąż staniu tysiąclecia (w świetle najnowszych dokumentów i wspomnień Wielkopolan)*, Poznań 1996.

³ Należy przyznać, że W. Witos nie był pozbawiony samokrytycyzmu; po swojej dymisji w 1921 r. wspominał: „Od urzędu odszedłem tak przemęczony, że często przez dłuższy czas nie mogłem zebrać myśli. Nie było w tym zresztą nic dziwnego. Sam czułem, że stanowisko to przerastało moje siły i zdolności. Brak wykształcenia i wiadomości koniecznych do sprawowania tak trudnego urzędu [...] musiałem zastępować niesłychanym wysiłkiem, starając się ile możności obchodzić bez obcej pomocy. Były to jednak twarde i cierpkie orzechy, które musiałem gryźć codziennie, choć nie próbowałem się skarżyć”. Należy też zaznaczyć, że chłopski premier rozbudził pewne poczucie wartości wśród chłopów i ich znaczenie w odrodzonej Rzeczypospolitej, z którą zaczęli się bardziej utożsamiać (zdecydowanie wzrosła również popularność partii zamężnych chłopów – PSL „Piast”), W. Witos, *Dzieła wybrane. Moje wspomnienia*, cz. II, Warszawa 1990, s. 136; M. Olejniczak, *Witos*, Warszawa 2012, s. 69.

słabe poparcie lewicy (PPS) i partii W. Witosa. Do powołania gabinetu, który zostałby wyłoniony przez parlamentarną większość, coraz bardziej parły partie prawicowe (szczególnie Narodowa Demokracja). Przywódca partii zamożnych chłopów PSL „Piaś” zapowiedział wówczas gotowość do tworzenia większości parlamentarnej z *każdym, kto pójdzie uczciwie na zrealizowanie uzgodnionego programu*⁴.

Nie było to wcale takie proste, ponieważ zarówno socjaliści, jak i ludowcy z PSL „Wyzwolenie” nie bardzo garnęli się do koalicji rządowej z endecją, którą uważali za obciążoną pośrednio odpowiedzialnością za zabójstwo pierwszego prezydenta RP. Zresztą pośpiech nie był wcale w interesie „piastowców”, bo stanowili stronę jednak słabszą, ale na tyle silną, że bez nich nie bardzo było możliwe utworzenie rządu⁵.

Pojawiły się wówczas różne koncepcje. Działacze z PSL „Wyzwolenie” nawoływali do dość „egzotycznej koalicji” wszystkich partii włościańskich, robotniczych wraz z posłami ukraińskimi i białoruskimi, jednak na udział przedstawicieli mniejszości narodowych nie godził się przede wszystkim przywódca PSL „Piaś”, a z nim nie chcieli tworzyć koalicji rządowej socjaliści z PPS (zresztą animozja była wzajemna). Pewne próby odtworzenia koalicji z 1920 r. podejmował Maciej Rataj, najbliższy współpracownik W. Witosa, lecz socjaliści ponownie „rządu włościańsko-robotniczego” (jak to w 1920 r., przesadnie zresztą, w pewnych kręgach określano) już nie chcieli. Jest to nawet zrozumiałe, skoro w „rządzie obrony narodowej” (w 1920 r.) PPS miała jednego przedstawiciela – Ignacego Daszyńskiego i to aż na stanowisku wicepremiera, ale który właściwie nie mógł odegrać większej roli politycznej w tym gabinecie, w którym zdecydowanie dominował „włościański premier”⁶.

W 1923 r. zarówno W. Witos, jak i M. Rataj zdawali sobie sprawę, w jakim położeniu znajduje się kraj, i mieli poczucie odpowiedzialności za państwo, dlatego też zdecydowali się na wznowienie negocjacji z prawicą. Pierwszoplanową rolę odegrał w tym jednak M. Rataj. W rozmowie z Janem Dębskim marszałek Sejmu stanowczo stwierdził, że *trzeba zmusić prawicę do współodpowiedzialności za państwo, skończyć z jej opozycją – musi być większość. Nie może to być większość centro-lewicowa ze względu na ChD i NPR. Trzeba stabilizacji*⁷. Sprawa była o tyle trudna, że większość „piastowców” stanowili przeciwnicy centroprawicowej koalicji. Największą kością niezgody pozostawała kwestia realizacji reformy rolnej (niezależnie od reformy waluty, podatków czy sprawy uchwalenia budżetu). Przeprowadzenie reformy rolnej po prostu nie było możliwe bez poparcia prawicy.

⁴ M. Rataj, *Pamiętnik 1918-1927*, Warszawa 1965, s. 155.

⁵ Zob. E. Próchnicki, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983, s. 122.

⁶ Pomysł koalicji z przedstawicielami słowiańskich mniejszości narodowych upadł właściwie już w marcu 1923 r., kiedy to marszałek Sejmu, „piastowiec” Maciej Rataj wygłosił 16 marca głośne przemówienie z okazji uznania wschodniej granicy Polski na Zbruczu przez Radę Ambasadorów, w związku z czym posłowie ukraińscy i białoruscy bardzo gwałtownie zaprotestowali, a jeden z posłów krzyknął, że stało się to „bez zgody ukraińskiego ludu!”, za co został usunięty z Izby poselskiej. Tym samym porozumienie w formowaniu rządu z mniejszościami narodowymi stało się bezprzedmiotowe, A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj...*, s. 121.

⁷ Tamże, s. 122.

Umowę koalicyjną podpisano 17 maja pomiędzy PSL „Piast”, Związkiem Ludowo-Narodowym (endecją) i Chrześcijańską Demokracją (tzw. pakt lanckoroński został jakoby, według dość rozpowszechnionej opinii, podpisany w rodowej siedzibie jednego z „piastowców” Ludwika Hammerlinga, a w rzeczywistości odbyło się to w stolicy, w mieszkaniu Juliusza Zdanowskiego, senatora ZLN). Z ramienia partii wschodzących w skład koalicji podpisy pod umową koalicyjną złożyli: W. Witos i Władysław Kiernik (PSL), Stanisław Głąbiński i Marian Seyda (endecja), Wojciech Korfanty i Józef Chaciński (ChD). Natomiast Klub Chrześcijańsko-Narodowy zapowiedział jedynie swoje poparcie, a Narodowa Partia Robotnicza uzależniła zajęcie stanowiska w zależności od „interesu klasy robotniczej” (14 posłów „piastowców” z J. Dąbskim na czele zastrzegło sobie *wolną rękę*)⁸.

Umowa koalicyjna była pierwszym dokumentem w historii gabinetów II RP, gdzie tak szczegółowo zawarto podstawy programowe koalicji (aż ponad połowę tekstu stanowiły ustalenia dotyczące realizacji reformy rolnej). Ponieważ treść umowy została utajniona, zrodziło to niepotrzebne spekulacje i podejrzenia. Uzgodniono w niej, że każdego roku parcelacji będzie ulegać od 100 do 400 ha na Kresach i 180 ha w pozostałych województwach. Te postanowienia nie były zbyt radykalne, ale jednak spowodowały rozejście się endecji ze środowiskiem ziemiańskim. Poza tym uzgodniono wprowadzenie zasady „*numerus clausus* w szkołach wyższych, średnich i zawodowych”, aby zapewnić *młodzieży polskiej możliwość uczenia się wedle słusznego stosunku ludnościowego* oraz zmiany w ordynacji wyborczej, co miało umożliwić większy wpływ Polaków w organach samorządowych wszystkich szczebli, natomiast Radę Ministrów stanowić mieli *wyłącznie Polacy*. Przewidywano także znaczne zmiany w ordynacji wyborczej do Izby poselskiej oraz *przeprowadzenie ustawy o obronie Rzeczypospolitej i o stanie wyjątkowym*, co miało obrócić się przeciwko komunistom oraz wszelkim próbom irredenty mniejszości słowiańskich na Kresach. Planowano także wzmocnienie pozycji Kościoła rzymsko-katolickiego i podporządkowanie armii ministrowi spraw wojskowych, co automatycznie znacznie osłabiałoby pozycję marszałka J. Piłsudskiego, bowiem szef resortu wojskowości jako członek Rady Ministrów odpowiadał przed Sejmem, zgodnie zresztą z regułami systemu parlamentarno-gabinetowego, ale nie mogło się to podobać zwolennikom Komendanta, a nawet socjalistom z PPS (dla części członków tej partii Piłsudski nadal uchodził za „człowieka lewicy”)⁹.

⁸ Według A. Kołodziejczyka w pakcie ustalono, że „wielcy właściciele oddawać będą na cele reformy 200 tys. ha rocznie za pełnym odszkodowaniem”, tamże.

⁹ „Pakt lanckoroński” zawierał również wytyczne polityki na Kresach, zgodnie z którymi przyszedł rząd miał dążyć do „popierania polskiego osadnictwa, przemysłu, handlu, rękodzieł, spółdzielni gospodarczych, kościoła, szkoły polskiej i wszelkich instytucji kulturalnych”, natomiast polską administrację kresową miano wzmocnić czynnikami „państwowo pewnymi i kwalifikowanymi” oraz udzielać poparcia tej części katolickiej ludności białoruskiej, która deklarowała narodowość polską. W sprawach gospodarczych uznano za konieczne przeprowadzenie reformy rolnej, melioracji i komasacji gruntów, rozwój nieskrępowanej przedsiębiorczości indywidualnej, a także znaczne ograniczenie etatyizmu. W zakresie polityki skarbowej celem miało być zrównoważenie budżetu państwowego i stopniowe uregulowanie waluty, co zamierzano osiągnąć poprzez powo-

Jednak od samego początku rząd „Chjeno-Piasta” (co było określeniem o nieco pejoratywnej wymowie) nie miał dobrych notowań, a sojusz ludowców z prawicą miał wielu przeciwników, nawet w samym PSL „Piast”. Zresztą sam premier został uznany za „prawicowca”. Zrodziło to bunt w gronie ludowców i 14 posłów partii W. Witosa pod wodzą J. Dąbskiego ogłosiło wystąpienie z klubu sejmowego i utworzenie nowego PSL – „Jedność Ludową”. Tym samym większość sejmowa stopniała do zaledwie kilkunastu głosów i dużo zależało od stanowiska mniejszości narodowych i NPR. Pewne poparcie dla koalicji wykazało Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, jednak nie desygnując swojego przedstawiciela do Rady Ministrów. Natomiast Narodowa Partia Robotnicza zdecydowała się przystąpić do formowania gabinetu, ale jak już wspomniano, jej przedstawiciel nie złożył podpisu pod aktem ugody „lanckorońskiej”¹⁰.

lanie Banku Emisyjnego funkcjonującego dzięki kapitałowi prywatnemu, uzyskanie pożyczek i oparcie działalności przedsiębiorstw państwowych na dochodach własnych; zapowiedziano również wprowadzenie gruntowego podatku progresywnego. W dziedzinie polityki socjalnej zamierzano zrealizować postanowienia Konstytucji marcowej o ubezpieczeniach robotników w wypadku bezrobocia, niedołęstwa i na starość; zapowiadano przedłożenie Sejmowi ustaw o ochronie pracy kobiet i nieletnich, uregulowanie ochrony emigrantów oraz wprowadzenie przepisów o przymusowym rozjemstwie. Miała zostać zreformowana ustawa o kasach chorych i o ubezpieczeniach od nieszczęśliwych wypadków (ale nie podano konkretnych propozycji). Miały być popierane instytucje samopomocy robotniczej i zachowane ustawy o ochronie i swobodzie pracy. Najobszerniej „pakt lanckoroński” omawiał sprawę reformy rolnej; zawarto w nim zapowiedź parcelacji (w ciągu 10 lat) minimum 2 mln ha, tj. 200 tys. ha rocznie, ziemi z obszarów wielkiej własności „publicznej, względnie prywatnej”, ale w zestawieniu ustawą sejmową pakt ten poszerzał rodzaje majątków, które zostałyby wyłączone z obowiązku parcelacji; zaliczono tutaj wszystkie grunty zmeliorowane po 1919 r. (na okres 10 lat) oraz gospodarstwa produkujące nasiona selekcyjne. Zamierzano podnieść także górną granicę majątków uprzemysłowionych, które nie podlegałyby parcelacji do 1200 ha użytków rolnych, oraz zagwarantować prawo pierwokupu parcelacyjnych „resztołek” dzieciom ich właścicieli z zapewnieniem wyjątkowo korzystnych cen (miałyby być ustalane wg cen żyta), A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 153; T. Nałęcz, *Rządy Sejmu 1921-1926*, [w:] *Dzieje narodu i państwa*, t. III, Warszawa 1991, s. 32; A. Paczkowski, *Wincenty Witos, premier rządu polskiego 24 VII 1920-13 IX 1921, 28 V-14 XII 1923, 10 V-14 V 1926*, [w:] *Prezydenci i premierzy...*, s. 141, 142.

¹⁰ Zwolennikiem zawarcia koalicji centroprawicowej był szczególnie Stanisław Stroński i poza nim w tworzeniu tej koalicji w imieniu Klubu Chrześcijańsko-Narodowego uczestniczyli także: Edward Dubanowicz, Tadeusz Szuldrzyński i Adam Żółtowski, z tym że ustalenia „paktu lanckorońskiego” nie do końca odpowiadały klubowi; szczególnie zasady przyspieszenia realizacji reformy rolnej, a także skład personalny przyszłego rządu i dlatego przedstawiciele tego gremium nie złożyli swoich podpisów pod tym „paktem”. Najbardziej sprzeciwiano się przekazaniu aż dwóch najważniejszych stanowisk „piastowcom”, tj. stanowiska prezesa Rady Ministrów i szefa MSW, co zresztą ludowcy i tak uzyskali. Warto przytoczyć relacje samego Juliusza Zdanowskiego, który dzień podpisania „umowy lanckorońskiej” tak wspominał: „ZLN i PSL. Brakło przy układzie Dubanowicza. Jak przewidywałem, Poznaniacy skorzystali z nieotrzymania przez »osemkę« [określenie miejsca na liście wyborczej bloku Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej w wyborach do parlamentu – J.G.] teki wewnętrznej i stanęli okoniem. Dubanowicz raczej z tej samej inercji, zaś Strońskiemu i paru innym Kasznica, który tylko w swoje siły wierzył, dla nadania układowi dobrych rezultatów wytłumaczył ważność sprawy. W ten sposób stali, jak mur do końca. Przypominało mi się wczoraj, gdyśmy się rozstawiali z Dubano-

Przesilenie rządowe zaczęło się 26 maja, kiedy to ugrupowania „Chjeno-Piasta” demonstracyjnie odmówiły wyrażenia zgody na dodatkowe fundusze, tzw. dyspozycyjne, dla premiera gen. W. Sikorskiego i jednego z ministrów. Zaznaczyć jednak należy, że szef rządu liczył się już z tym wcześniej i chcąc uprzedzić fakty, wysłał specjalny list do marszałka Sejmu M. Rataja, w którym wyraźnie zapowiedział, że dalsze istnienie swojego gabinetu uzależnia od wyników głosowania nad przewizorium budżetowym za okres od 1 kwietnia do 30 czerwca 1923 roku¹¹.

W czasie burzliwego posiedzenia Sejmu generał wygłosił „płomienne” przemówienie, w którym przedstawił jako jedno „pasma sukcesów” dokonania swojego gabinetu, zaczynając od uznania granicy wschodniej przez Radę Ambasadorów, stanowcze wyegzekwowanie polskich praw w Wolnym Mieście Gdańsku, wizytę marszałka Francji Ferdynanda Focha (której znaczenie przecenił), a winę za niepo-

wiczem, jak 3 lata temu on, rozbijając wówczas klub, dowodził konieczności sojuszu z Witosem za wszelką cenę, a jak my z M. Seydą od tegośmy jego i Skulskiego nadaremnie odwodzili. Ale wówczas poszli oni po sojusz bez realnych gwarancji osobistych w rządzie, a Skulski wykazał dowodnie, że ministerium spraw wewnętrznych nie jest koniecznie gruntem dla ufundowania politycznych wpływów. Opuszczenie nas przez Dubanowicza jest o tyle złem, że tym łatwiej może nas szantażować Witos swoją opozycją Dąbskiego i że znowu nas może szantażować NPR [Narodowa Partia Robotnicza – J.G.], a to najgłupsze ze wszystkich stronnictw. [...] Dla mnie teka wewnętrzna – wspominał J. Zdanowski – nie jest żadnym kamieniem węgielnym wpływów. Nie te czasy dzisiaj, gdy ufanasowana od pierwszego stopnia służbowego wyrastająca biurokracja dała się naciśnięciem jednego guzika kierować. Kiernik na wyzwolenców i bolszewików będzie lepszy od naszego człowieka, na rozmaite płazy jego chamstwo jest dobre, a nie jest żadnym doktrynerem demagogii, aby jego z gruntu małomieszczańska dusza nie była podatną na pewne, osobistą jego ambicję lehcące wpływy. Natomiast wolę nie mieć naszych nowych sprzymierzeńców przy funduszach dyspozycyjnych ministerium zagranicznego i przy koncesjach przemysłu”. Należy dodać, że to m.in. Władysław Kiernik podpisał w imieniu strony polskiej rozejm z przedstawicielami bolszewickiej Rosji w październiku 1920 r., w którym już wówczas przewidziano, że polska delegacja odrzuci propozycję rządu Włodzimierza Lenina przyjęcia w skład państwa polskiego terytorium wielkości ok. 120 tys. km² – ziem Pierwszej Rzeczypospolitej utraconych w czasie rozbiorów, tamże; J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego z lat 1915-1935*, t. V, przedmowa i oprac. J. Faryś i in., Szczecin 2014, s. 36, 37; J. Faryś, A. Wątor, *Edward Dubanowicz 1881-1943. Biografia polityczna*, Szczecin 1994, s. 98; J. Goclon, „*Rząd obrony narodowej*”..., s. 159, 214.

¹¹ Dyskusję w Sejmie zapoczątkowało wystąpienie sprawozdawcy Komisji Budżetowej Jerzego Zdziechowskiego, który zaproponował wprawdzie przyjęcie projektu ustawy, ale z pewnymi poprawkami; jedną z nich było usunięcie funduszu dyspozycyjnego premiera i MSZ w wysokości 340 mln marek polskich, co uzasadnił tym, że takie „fundusze może dostać wyłącznie rząd parlamentarny”. J. Zdziechowski posunął się nawet do komentarza gloryfikującego układ „lancokoroński” Chjeno-Piasta, twierdząc, że „nastała nowa era w życiu państwowym Polski”, co było niedopuszczalne, ponieważ jego rola powinna sprowadzić się tylko do przedstawienia propozycji wniesienia poprawek do ustawy, J. Goclon, *Rząd generała Władysława Sikorskiego (16 XII 1922-26 V 1923). Geneza, skład i działalność*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, R. XII, nr 1, s. 181-214; Z. Zaporowski, *General Władysław Sikorski w parlamencie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Władysław Sikorski – żołnierz i polityk*, red. J. Półciwiarzek, Rzeszów 1987, s. 106. Zob. W. Sikorski, *Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej*, Lwów 1931. Por. J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970; A.M. Cienciała, T. Kormarnicki, *From Versailles to Locarno. Keys on Polish Foreign Policy 1919-1925*, Kansas 1984.

wodzenia w relacjach z sąsiednimi krajami od razu przerzucił na rządy tych państw (Niemiec, ZSRR i Litwy). Natomiast w polityce wewnętrznej z naciskiem podkreślił zasługi jego gabinetu w uspokojeniu kraju po zabójstwie pierwszego prezydenta RP, nieco przesadnie akcentując intensywną pracę rządu, iż jakoby *Rada Ministrów nie schodzi się dla byle głupstwa i obraduje w nieskończoność*, co niestety nie było zgodne ze stanem rzeczywistym, skoro w czasie obrad tego rządu deliberowano m.in. o wysłaniu darmowego egzemplarza *Dziennika Ustaw do placówki w Katowicach*¹².

Tutaj warto przytoczyć wspomnienia jednego z polityków Juliusza Zdanowskiego, jak postępował gen. W. Sikorski w czasie wizyty F. Focha na początku maja 1923 r. w Warszawie. *Sikorski rozwinął olbrzymią autoreklamę [...] – czytamy w dzienniku – a przy tym niezmiernie bezczelność takiego człowieka, jak z tupetem prawi wielkie do Focha przemówienie o dziejowym związku Francji z Polską i o tym, że wojna przez Francję wygrana musiała nam dać niepodległość. Gdy sobie jego zabiegi o rekruta dla Niemców przypomnę – wspominał J. Zdziechowski – jego dowodzenia o konieczności austriackiego rozwiązania sprawy polskiej, jego twierdzenie jeszcze w 1918 r., że pozycje Niemców na zachodzie są niezdojane, a w żadnym razie nie do zdobycia dla tak lichy armii jak francuska, to ten człowiek wydaje się tak bezczelnym, że wstrętu się do niego nabiera*¹³.

Generał Sikorski próbował w swoim wystąpieniu dość celnie bronić tak szerokiej inicjatywy ustawodawczej mimo braku poparcia większości sejmowej, przypominając, że *ironizowano nawet z tego powodu i usiłowano wmówić opinii publicznej, że zbyt wiele ten Rząd przedkładał projektów i ustaw Sejmowi, jak gdyby chciał złośliwie zaznaczyć swą pracowitość. Sądzę, że się mówi to tak długo – dodał – jak długo jest się w opozycji. Ale mam nadzieję, że gdy oponenti, jeśli taka będzie wola Sejmu, przyjdą do władzy, to będą mi tylko wdzięczni, że do steru nawy państwowej zasiądą tak, jak gdyby zmiana nastąpiła w ciągu jednej godziny, nie znajdując żadnego wyrażniejszego zaniedbania w machinie państwowej, ani żadnych zaległości*¹⁴.

Po wystąpieniu gen. Sikorskiego, w trakcie ostrej dyskusji (która w ogóle nie skupiła się na prowizorium, tylko na osobie premiera) szefa rządu najbardziej zaata-

¹² Według premiera Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, który wcześniej „prawie nie istniał” i był tylko „radą ministerialnych referentów” został teraz poważnie zreorganizowany. Nie omieszczał podkreślić projektów (i tylko projektów...) swojego rządu w kwestii parcelacji, osadnictwa i reformy rolnej. Z największą uwagą skupił się nad ukazaniem osiągnięć swojego gabinetu „w cyfrach”, podkreślając: spadek emisji banknotów z 677 mld marek do 40 mld (od marca do maja), zmniejszenie deficytu budżetowego o 20%, spadek bezrobotnych w maju ze 118 tys. do 105 tys. Szef rządu podkreślił także znaczną rozbudowę gdyńskiego portu i działalność Rady Ministrów w kierunku zwiększenia unifikacji państwa, szczególnie w zakresie integrowania Górnego Śląska z resztą kraju, J. Goclon, „Rząd obrony narodowej...”, s. 210, 211.

¹³ J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego...*, s. 35.

¹⁴ Swoje sejmowe wystąpienie gen. Sikorski zakończył podaniem informacji, że jego gabinet opracowuje aż 143 projekty ustaw (dotychczas uchwalono tych ustaw zaledwie 14, które stanowiły przedłożenia rządowe), tamże; Z. Zaporowski, *Generał Władysław Sikorski...*, s. 107; W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s. 127. Por. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. I: *W dobie inflacji 1918-1923*, Warszawa 1967.

kowali reprezentanci mniejszości narodowych za rzekome krzywdy wyrządzone w okresie jego rządów zarówno mniejszościom słowiańskim (Ukraińcom i Białorusinom), jak i Żydom. Był to pewien paradoks, bo to właśnie ten gabinet podjął się analizy położenia mniejszości narodowych, a przecież do przejęcia władzy szykowałą się już koalicja „Chjeno-Piasta”, w której dominował Związek Ludowo-Narodowy, powszechnie znany z nacjonalizmu i w jeszcze mniejszym stopniu gotowy do ustępstw wobec żądań mniejszości narodowych¹⁵. Wniosek stąd, że mniejszościom tym – w II RP – nie podobał się każdy polski rząd (podobnie jak komunistom).

Ostatecznie po wyjątkowo burzliwej dyskusji Sejm – 279 głosami przeciwko 117 – stanowczo odmówił gen. Sikorskiemu dodatkowych funduszy dyspozycyjnych i 28 maja 1923 r. prezes Rady Ministrów zgłosił dymisję rządu, a prezydent Stanisław Wojciechowski powierzył misję tworzenia nowego gabinetu przywódcy PSL „Piast” – Wincentemu Witosowi¹⁶.

Za swoisty paradoks można uznać fakt, iż za wnioskiem o odwołanie gabinetu W. Sikorskiego głosowali komuniści i mniejszości narodowe (co stanowiło ok. 1/3 wszystkich ważnych głosów); tym samym „większość narodowa polska” uzyskała dość nieoczekiwane wsparcie ze strony tych stronnictw, które były uważane za jej zaciekłego przeciwnika, najczęściej głosującego w polskim parlamencie „przeciwko” wszelkim uchwałam¹⁷.

2. Skład Rady Ministrów

Członkami nowego gabinetu zostali: W. Witos jako premier (wykształcenie podstawowe); Wojciech Korfanty (od 27 października) jako wicepremier (studiował na Wydziale Filozoficznym niemieckiego uniwersytetu we Wrocławiu, kontynuował studia na uniwersytecie w Berlinie); dr Władysław Kiernik – resort spraw wewnętrznych (adwokat, po UJ); Marian Seyda – Ministerstwo Spraw Zagranicznych; publicysta, z wykształceniem gimnazjalnym (od 27 października resort ten przejął Roman Dmowski, który ukończył studia przyrodnicze na rosyjskojęzycznym uniwersytecie w Warszawie); gen. Aleksander Osiński stanął na czele resortu spraw wojskowych (jako kierownik ministerstwa) – ukończył Oficerską Szkołę Piechoty w Petersburgu (od 13 czerwca resort ten przejął gen. Stanisław Szeptycki, absolwent Technicznej Akademii Wojskowej w Modling). Resort sprawiedliwości objął Stanisław Nowodworski (adwokat, absolwent Uniwersytetu w Petersburgu); szefem resortu skarbu został Władysław Grabski – studiował w École Libre des Sciences Poli-

¹⁵ Zob. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 32, 33; M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979, s. 158 i n.

¹⁶ Należy jednak dodać, że utworzenie rządu W. Witosy przegłosowano w Sejmie przewagą zaledwie pięciu głosów, T. Nałęcz, *Spór o kształt demokracji i parlamentaryzmu w Polsce w latach 1921-1926*, Warszawa 1994, s. 29. Zob. R. Wapiński, *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978, s. 134.

¹⁷ A. Paczkowski, *Wincenty Witos, premier...*, s. 142.

tiques, równolegle historię i ekonomię na Sorbonie oraz rolnictwo na Uniwersytecie w Halle, ale studiów nie ukończył (od 30 czerwca zastąpił go Hubert Linde, absolwent Wydziału Prawno-Administracyjnego Uniwersytetu we Lwowie; po nim tekę przejął Władysław Kucharski – od 1 września; inżynier, absolwent Politechniki Lwowskiej). Resort przemysłu i handlu przypadł początkowo Władysławowi Kucharskiemu (do 31 sierpnia), po nim od 1 września resort ten przejął Marian Szydłowski (inżynier po Akademii Górniczej w Leoben). Ministrem rolnictwa został Jerzy Gościcki – studiował rolnictwo na UJ, następnie ekonomię na uczelniach zagranicznych (27 października zastąpiony przez Alfreda Chłapowskiego, dra nauk ekonomicznych). Na czele ministerstwa reform rolnych (utworzonego 24 lipca 1923 r.) stanął Stanisław Osiecki (działacz ruchu ludowego); resort pocztowy objął Jan Moszczyński (prawnik po Uniwersytecie Lwowskim), a kolei – Leon Karliński, urzędnik kolejowy (do 14 września; następnie Andrzej Nosowicz, inżynier po Politechnice Lwowskiej). Ministerstwo Robót Publicznych objął Jan Łopuszański (inżynier, rektor Politechniki Lwowskiej); resortem pracy i opieki społecznej kierować miał Ludwik Darowski – ukończył Instytut Handlowy w Moskwie (funkcję kierownika ministerstwa pełnił do 1 września; po nim Stefan Smólski, adwokat). Resort wyznań i oświaty przypadł Stanisławowi Głębińskiemu, prawnikowi, profesorowi ekonomii politycznej na UJK we Lwowie (do 27 września; następnie szefem tego resortu został Stanisław Grabski, prof. ekonomii UJK we Lwowie). Resort zdrowia objął (jako kierownik ministerstwa) lekarz Jerzy Bujalski (absolwent UJ)¹⁸.

3. Rząd w debatach parlamentarnych

W dniu 1 czerwca premier W. Witos wygłosił w Sejmie swoje exposé, zapowiadając m.in. rozparcelowanie 400 tys. morgów, przeprowadzenie reformy walutowej, wprowadzenie podatku progresywnego, uchwalenie ustaw o inspekcji pracy i ubezpieczeniach od bezrobocia. Zwolennicy prawicy byli wprost upojeni sukcesem z powodu utworzenia rządu „z polską większością”, czemu wtórowała endecka prasa. Jednak czołowi pravicowi politycy byli bardziej wstrzemięźliwi; współtwórca rządowej koalicji J. Zdanowski w swoim dzienniku 16 czerwca zapisał: *jest tedy „nasz” rząd. Ale czuje się w nim zarodki słabości*¹⁹.

*Rząd – kontynuował premier – opiera się na zaufaniu stronnictw, które postanowiły powierzyć temu rządowi realizację określonego programu. W oparciu o to zaufanie rząd widzi urzeczywistnienie demokratycznej zasady parlamentaryzmu a zarazem czerpać zeń będzie siłę do przeprowadzenia zadań, jakich się podejmie. W ten sposób zostanie usunięta ujemna cecha rządów pozaparlamentarnych, za które nikt nie ponosi wyraźnej odpowiedzialności i co rządowi musiało utrudniać stałą i systematyczną pracę*²⁰. Następnego dnia kolejny mówca S. Stroński (stanowczy zwo-

¹⁸ J. Faryś, *II gabinet Wincentego Witosa*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 120, 121.

¹⁹ J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego...*, s. 28.

²⁰ Nie można zapominać, że skład wyznaniowo-narodowościowy Drugiej Rzeczypospolitej był zupełnie inny niż obecnej Polski i reprezentanci znaczących liczbowo mniejszości narodowych,

lennik „polskiej większości” w rządzie), reprezentujący Klub Chrześcijańsko-Narodowy, ostro zaatakował lewicę i mniejszości narodowe, co wywołało takie oburzenie, że marszałek M. Rataj musiał przerwać obrady Sejmu.

Tego samego dnia (po godz. 16) premier wygłosił przemówienie w Senacie, zapowiadając m.in., że *w dziedzinie skarbowości naczelnym dążeniem Rządu pozostanie uzyskanie istotnej równowagi budżetu przez znaczne powiększenie dochodów skarbu we wszystkich dziedzinach i przestrzeganie oszczędności w wydatkach. [...] Dochody państwowe zwyczajne – kontynuował – będą prowadzone nadal po linii łącznej z sanacją życia finansowego samego społeczeństwa a to przez wprowadzenie do obliczeń i rozrachunków oraz kredytu i oszczędności miernika złotego. [...] W dziedzinie przemysłu i handlu Rząd będzie szedł po linii wyzyskania prywatnej inicjatywy, celem wydobycia tych walorów, jakie ta dziedzina ma dla życia prywatnego, jako też państwowego. Jednak mając na względzie w pierwszym rządzie interes państwowy, Rząd będzie się przeciwstawiał wszelkim wybujałym i nieuzasadnionym roszczeniom prywatnym osób, czy organizacji w dziedzinie niepomiarnych zysków. Rząd poprzez usiłowania, celem zmodernizowania i przysposobienia do walki konkurencyjnej naszego przemysłu z tymi jednostkami zewnętrznymi, które będąc w lepszych warunkach, potrzebną ewolucję przeżyły wcześniej, aniżeli myśmy to uczynić mogli – podkreślił szef Rady Ministrów. Ze szczególniejszą może, niż dotąd troską i pieczołowitością – dodał – Rząd zajmie się kwestią rozwoju drobnego przemysłu i handlu oraz rękodziela, mając na względzie nie tylko utrzymanie samodzielności tej ważnej warstwy społecznej i narodowej, ale także samą egzystencję naszych miast jako ważnej siedziby ruchu narodowego i intelektualnego. W polityce zagranicznej premier zapowiedział, że w stosunkach do wolnego miasta Gdańska, Rząd zgodnie z wolą narodu i jednomyślną uchwałą Sejmu, użyje wszystkich środków, aby zniewolić władze wolnego miasta do ścisłego dopełnienia wszystkich obowiązków w stosunku do Polski przez Traktat Wersalski na Gdańsk nałożonych. Polska – kontynuował – jak musi być panią swoich odwiecznie polskich ziem zachodnich, tak musi mieć wolny dostęp do Bałtyku w pełnym znaczeniu tego słowa²¹. Jedno w tych świetlanych zapowiedziach stanowiło zwykłą naiwność – przemysł krajowy był zbyt zniszczony, aby jego produkty mogły konkurować z wyrobami zachodnimi.*

W dniu następnym odbyła się burzliwa debata sejmowa nad exposé premiera (którego najbardziej atakowali J. Moraczewski, S. Thugutt i J. Dąbski) i tutaj warto zacytować wystąpienie posła PSL „Wyzwolenie” S. Thugutta, który w ostrej formie, rysując portret „włościańskiego premiera”, stwierdził: *sądzę, że lepiej być kulą, która mur przebija, aniżeli piłką, która się odbija o ścianę. Sądzę, że jeżeli w Polsce [...] nastal czas, aby usunąć z widowni życia szlachetkę Hamleta* [aluzja do b. premiera

wchodzący do parlamentu, stanowili poważną siłę, czasami przesądzając o wynikach głosowania. Wg spisu powszechnego z 1921 r. w II RP mieszkało: ok. 62% katolików, ok. 12% grekokatolików, 11% wyznawców prawosławia, 11% wyznania mojżeszowego i ok. 3% wyznań protestanckich (nie licząc wyznawców innych wyznań, jak np. kościoła ormiańskiego), T. Nałęcz, *Rządy Sejmu...*, s. 4; J. Faryś, A. Wątor, *Edward Dubanowicz...*, s. 99.

²¹ *Protokoły posiedzeń Senatu*, 21 posiedzenie z 1 czerwca 1923 r., Warszawa 1923, s. 14.

gen. W. Sikorskiego – J.G.], który się zastanawia nad tym, co ma zrobić, to nie nadzedł czas, żeby wprowadzać na czoło chłopca Hamleta. Żądamy od chłopca jasności umysłu, konsekwencji i siły, bodajby twardej siły, a ta droga ciągłego wahania i nawrotów może być nieszczęściem nie tylko dla niego, lecz nawet i dla nas wszystkich. [...] Był czas – mówca zwrócił się do szefa nowego rządu – kiedy ze względu na niepospolite niewątpliwie zdolności, którymi Pan rozporządzał, miał Pan wszelkie dane, żeby stanąć na czele ruchu ludowego w Polsce. Może Pan mi wierzyć, że nikt by w stronnictwach ludowych nie znalazł się, kto by chciał Panu tego honoru zaprzeczyć; uchylilibyśmy czoła przed Pańską zasługą, gdyby była czymś stałym. Nie przeczę, że wiele momentów Pańskiego życia przyczyniło się do wzmocnienia ruchu ludowego, niestety jednak muszę stwierdzić, że w tym, co Pan dziś zrobił, zaprzecza Pan temu wszystkiemu, co Pan uczynił dotychczas. I to zrobił Pan dla nędznego mamidła władzy. Panie Premierze, nie będzie Pan rządził w Polsce. Panu się zdaje, że Pan stoi na czele rządu, że Pan ma potężną rękę, ale niech Pan pamięta, że referenci w powiatach nie Pana będą słuchali [...]. Niestety ta kombinacja, na której Pan się oparł, daje bardzo słabe widoki, aby Pan był w niej istotnym gospodarzem. Dlatego myślałem, że tym złudzeniem i mamidłem Pan się oprze. Niestety pomyliłem się i dlatego rządowi, który Pan wczoraj zaprezentował przed Wysoką Izbą, zaufania odmawiam²².

4. Polityka wewnętrzna rządu

Na jednym ze swoich pierwszych posiedzeń rząd W. Witosa (4 lipca) podjął uchwały w sprawie trzech zagadnień, które uznał za priorytetowe: administracji, bezpieczeństwa narodowego i mniejszości narodowych. W pierwszym przypadku chodziło o zespolenie władz I i II instancji. Komitet Polityczny otrzymał polecenie opracowania projektów ustaw urzędowych w sprawie języka państwowego oraz organizacji władz naczelných. Postanowiono także utworzyć urząd nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną. W kwestii zwiększenia bezpieczeństwa państwa ustalono potrzebę zreorganizowania policji państwowej i zaprowadzenia dyscypliny wojskowej oraz podporządkowanie policji organom administracyjnym. Uchwalono też, że Rada Ministrów wystąpi bezwzględnie przeciwko wszelkim usiłowaniom podważenia autorytetu interesów państwa ze strony agitacji, choćby pod firmą posłów prowadzonej. Wobec części prasy nie liczącej się z interesami państwa rząd zajmie stosowne stanowisko – czytamy w stenogramie posiedzenia rządu (co było

²² Przemawiający w imieniu socjalistów J. Moraczewski uznał ten gabinet za „rząd likwidacji reformy rolnej, a nie jej wykonania” oraz zarzucił premierowi, że w ogóle nie ujawnił prawdziwego programu gospodarczego, ponieważ obawiał się reakcji społecznych. Przeciwko temu gabinetowi wypowiedzieli się również: ksiądz E. Okoń (Chłopskie Stronnictwo Radykalne), H. Śliwiński (PSL-Lewica) oraz przedstawiciele mniejszości narodowych: I. Grunbaum, I. Podhorski, B. Taraszkiewicz i A. Uta. Exposé premiera zostało przyjęte większością 226 głosów; 171 było przeciw (2 głosy były nieważne), *Sprawozdania stenograficzne posiedzeń Sejmu*; posiedzenie z 1 czerwca 1923 r., s. 15; A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 156, 157.

zapowiedzią wprowadzenia nowej ustawy prasowej). W sprawach dotyczących mniejszości narodowych uchwalono, że *nie będzie tolerował antypaństwowych i obniżających autorytet rządu, działań stronnictw, grup i narodowości*, natomiast wszystkimi siłami będzie popierać *wzmożenie polskiej idei państwowej*. Rada Ministrów zleciła szefowi MSW przedłożenie konkretnych postulatów Komitetowi Politycznemu Rady Ministrów, a wszelkie uchwały w tym zakresie miały zostać niezwłocznie przekazane przez ten resort wojewodom (w pierwszej kolejności na Kresach)²³.

Należy podkreślić, że od samego początku swojego urzędowania „włościański premier” rozpoczął „totalną wojnę” z Komendantem. Od lipca szefem resortu spraw wojskowych został (jako kierownik) gen. A. Osiński, ale kiedy Piłsudski złożył rezygnację ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego, tekę ministra objął gen. S. Szeptycki (który nie należał do zwolenników „Naczelnego Wodza” w 1920 r.)²⁴.

²³ Warto przytoczyć fragmenty wystąpienia premiera na posiedzeniu Rady Naczelnej PSL „Piast” (24 lipca 1923 r.), kiedy to w swoim referacie politycznym bronił programu rządu, polemizując z zarzutami o nacjonalizm. „W ujęciu ludowców – przemawiał – nacjonalizm, to nie jest szowinizm. Trudno zresztą zrozumieć, jak można uważać za zło i zbrodnię, jeżeli Polacy robią to, co robią wszystkie narody [...] to znaczy bronią swoich interesów”. Poza tym premier podkreślił, że warunki realizacji reformy rolnej, ustalone przez rząd, są „korzystne dla ludu” i że pomimo trudności, jakie mogą się pojawić, problem ten ruszył wreszcie „z martwego punktu”. Następnie szef ludowców – w odpowiedzi na zarzuty, że jest jakoby wrogiem klasy robotniczej – stwierdził, iż „uważa robotników za braci, bo przecież większa ich część z ludu pochodzi, uważa ich za pełnoprawnych obywateli i zawsze bronić będzie pełni ich praw. [...] Wiemy, że położenie robotników jest ciężkie. Robotnik czy to w kopalni, czy w fabryce prowadzi żywot nędzarza. [...] Oczywiście trudno myśleć, by poprawa nastąpiła szybko. Rząd na tę poprawę pójdzie odnośnie do robotników, których sam zatrudnia, tak daleko, jak pozwolą na to fundusze państwowe. Rząd nie cofnie się też przed wywarceniem nacisku na wielkich fabrykantów i wielkich przemysłowców, aby dolę robotników polepszyć”. Jednak działalność rządu W. Witosa nie potwierdziła tych zapowiedzi, Archiwum Akt Nowych, Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów (dalej: AAN, PRM), t. 23, mf. 20067, pagina (dalej: p), 52, 53; „Wola Ludu” 1923, nr 31, s. 361.

²⁴ Należy przypomnieć, że już 18 czerwca 1923 r. na utajnionym posiedzeniu Rady Ministrów rozpatrywano projekt nowej ustawy o organizacji wojskowych władz naczelnych w duchu ustaleń „umowy lankorońskiej”, przekazując ją dziewięć dni później do Izby poselskiej, z pominięciem opinii Ścisłej Rady Wojennej, której nadal przewodniczył Komendant, dla którego było to jak wypowiedzenie jemu „posłuszeństwa”. Marszałek był gotów stanąć do otwartej konfrontacji w walce z rządem W. Witosa, ściślej z koalicją „Chjeno-Piasta”, ale nie tylko dla zachowania swoich wpływów, lecz również z przekonania, że rządy centroprawicy zaszkodzą Polsce. Piłsudski nie widział niczego dobrego w szerzącym się nacjonalizmie i wrogości wobec mniejszości narodowych, a nawet wobec środowisk plebejskich; to była przecież przytłaczająca większość obywateli II RP. Wg marszałka mogło to zrodzić polityczno-społeczne wstrząsy o bardzo trudnych do przewidzenia konsekwencjach, szczególnie wobec rosnących w siłę, nadal wrogostawnych do polskiej państwowości, bolszewickiej Rosji (ZSRR) i pokonanych Niemiec. W dniu 29 maja, tj. następnego dnia po powstaniu rządu „Chjeno-Piasta”, marszałek złożył rezygnację ze stanowiska szefa Sztabu Generalnego, oddając służbowe mieszkanie i przenosząc się do dworku w Sulejówku (zakupionego ze składek żołnierskich). Pozostał jeszcze przewodniczącym Ścisłej Rady Wojennej, ale tylko z tego względu, że w ramach rewizyty przyjeżdżała do Polski rumuńska para królewska (marszałek odwiedził Rumunię we wrześniu 1922 r. jako Naczelnik Państwa). Dla dobra stosunków polsko-rumuńskich wziął udział w oficjalnych uroczystościach, ale bez przerwy okazując swój dystans wobec członków gabinetu W. Witosa. Po za-

Po tych wydarzeniach w kraju zaczęło narastać napięcie, związane głównie z gwałtownie pogarszającą się sytuacją gospodarczą; przede wszystkim w tempie galopującym rosła inflacja, co uderzało we wszystkie warstwy społeczne, powodując drastyczny spadek płac realnych. Wiosną doszło do głębokiego kryzysu gospodarczego z powodu załamania dotychczasowego poziomu produkcji (choć zmalało nieco bezrobocie). Kraj zalała fala strajków; w III kwartale do strajku przystąpiło już 250 tys. pracowników (dla porównania w II kwartale ok. 100 tys.). Strajki wzmagala oszczędnościowa polityka rządu, którą dokuczliwie odczuli pracownicy sektora państwowego, szczególnie urzędnicy. Doszło do tego, że nawet wśród członków gabinetu zarysowały się rozbieżności w poglądach co do kierunku reform i zastosowaniu środków mających zahamować proces upadku gospodarki²⁵.

W. Grabski usiłował realizować program uzdrowienia waluty, który ogłosił jeszcze w okresie funkcjonowania gabinetu W. Sikorskiego, jednak wcale nie spotkał się z poparciem ministrów (pomimo że udało mu się ustabilizować kurs polskiej marki), ponieważ jego propozycja waloryzacji podatków i daniny majątkowej, opartej na mierniku złota, najbardziej uderzała w ziemiaństwo, ale również w chłopów, bowiem rolnicy płacili właściwie podatki wręcz symboliczne (w 1923 r. roczny podatek gruntowy z 1 ha równał się cenie jednego jajka; ściąganie podatków od kapitałów zostało w końcu zupełnie zawieszane, gdyż koszty egzekucji przewyższyłyby realne dochody osiągnane tą drogą). Realizacja proponowanych przez W. Grabskiego zmian ekonomicznych była jednak przez koalicję rządową wstrzymywana, ponieważ stałe przerzucanie dochodów państwa z podatków bezpośrednich na pośrednie bardzo odpowiadało klienteli „Chjeno-Piasta”... Wyraźny brak poparcia rządu dla koncepcji własnego ministra spowodował, że już w końcu czerwca Grabski złożył dymisję ze stanowiska szefa resortu skarbu²⁶.

kończeniu wizyty królewskiej pary, 2 lipca zrezygnował również i z tego stanowiska, tym bardziej że w planach nowego rządu Ścisła Rada Wojenna miała ulec likwidacji. Warto też przypomnieć, że następnego dnia, tj. 3 lipca, w warszawskim hotelu „Bristol” Piłsudski w brutalnych słowach zaatakował swoich przeciwników politycznych, określając ich „zapłutymi karłami”, co właściwie rozpoczęło walkę z dotychczasowym ustrojem parlamentarnym, zakończoną ostatecznie w maju 1926 r. zamachem stanu. Należy zaznaczyć, iż dla socjalistów był to jedynie protest wobec samej prawicy, a nie przeciwko demokracji w ogóle, stąd PPS zaczęła z zacięłością atakować rząd, a najbardziej jego szefa. Wprawdzie premier dla przeciągnięcia socjalistów na swoją stronę i dla zmanifestowania swoich związków z lewicą oraz podkreślenia, że sojusz z endecją jest tylko doraźny, wspólnie z grupą posłów NPR przepchnął wniosek deklaracji sejmowej, iż „Józef Piłsudski jako naczelnik państwa i naczelny wódz zasłużył się narodowi”, ale w niczym nie zmieniło to wrogiego rządu stanowiska socjalistów, którzy uparcie odmawiali wejścia w skład gabinetu „Chjeno-Piasta”, A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj...*, s. 125; T. Nałęcz, *Rządy Sejmu...*, s. 35; A. Paczkowski, *Wincenty Witosa, premier...*, s. 143.

²⁵ A. Paczkowski, *Wincenty Witosa, premier...*, s. 143, 144.

²⁶ W sierpniu Narodowa Partia Robotnicza przeszła do opozycji, a liczne przetasowania na stanowiskach ministerialnych niczego na większą skalę nie zmieniały w życiu zwykłych obywateli. Następcą W. Grabskiego 1 lipca został Hubert Linde, o którym J. Zdanowski w swoim dzienniku zanotował: „Jest tak humorystyczny, że zastania perspektywę na prawdziwie groźną przyszłość, która przy nim nam grozić może”, a po latach znany finansista Feliks Młynarski wspo-

Należy podkreślić, że w okresie wiosennej zmiany gabinetu nastąpiło gwałtowne załamanie marki niemieckiej, której spadek pociągnął za sobą również markę polską (w dniu dymisji ministra W. Grabskiego za 1 dolara płacono 105 tys. mkp, ale w czerwcu tegoż roku cena 1 dolara wynosiła już 140 tys. marek polskich, a w październiku wzrosła aż do 1 miliona mkp!). Przechodzenie inflacji w hiperinflację oznaczało wyhamowanie koniunktury i pomimo szybko rosnących cen wielkość produkcji zaczynała maleć, a rosło bezrobocie (zresztą zaczęło się już zwiększać począwszy od marca 1923 r.). W okresie hiperinflacji zaczął zamierać handel i kredyt; jednocześnie gwałtowny wzrost cen w kraju coraz szybciej wyprzedzał wzrost kursu innych walut i tym samym zaczęła zanikać inflacyjna premia eksportowa, a Polska traciła pozycję w handlu międzynarodowym²⁷.

Jesienią sytuacja gospodarcza kraju uległa gwałtownemu pogorszeniu. Brak reform w wyniku niezdecydowania polityki rządu i niechęć posiadaczy ziemskich do ponoszenia kosztów reformy gospodarczej przyspieszyły wybuch hiperinflacji (w październiku 1923 r. stopień inflacji osiągnął 360% miesięcznie), a galopujący spadek polskiej waluty doprowadził do głębokiej dezorganizacji stosunków ekonomicznych, co pociągnęło za sobą przechodzenie do rozliczeń finansowych na podstawie miernika ustabilizowanych walut obcych (głównie dolarów i funtów brytyjskich) oraz złota. Rząd podejmował próby otrzymania pożyczek zagranicznych – szczególnie W. Korfanty z własnej inicjatywy usiłował takowe pozyskać, jednak starania te nie zakończyły się sukcesem²⁸.

minał, że „był popularny i uchodził za człowieka sprytnego, obrotowego. Dzięki temu uzyskał tekę skarbu w tak ciężkiej dla kraju chwili. Niestety do powierzonych mu zadań zupełnie nie dorastał”. Wprawdzie H. Linde, usiłując zrealizować plan W. Grabskiego, doprowadził do uchwalenia przez Sejm 4 sierpnia podatku majątkowego, ale miał on być egzekwowany w odległej przyszłości, a budżet nadal był łatany galopującym dodrukiem „pustych pieniędzy”. Ostatecznie po dwóch miesiącach urzędowania H. Linde złożył rezygnację i szefem resortu skarbu został W. Kucharski, co uznano za kolejny błąd premiera (w wypadku tej nominacji szef rządu uległ podobno radzie R. Dmowskiego, który na wielu polach miał na „włóściańskiego premiera” znaczny wpływ). Nowy minister zamierzał oprzeć swoją politykę finansową na dwóch filarach: zachowaniu równowagi budżetowej i zagranicznych pożyczkach, które miały zapewnić tę równowagę, a także stać się podstawą utworzenia nowego banku emisyjnego. Chcąc jak najszybciej zrealizować swój program, W. Kucharski wyjechał na Zachód (pertraktował z Anglikami, Amerykanami, Francuzami), i to nawet w tajemnicy przed własnym rządem, w celu uzyskania tych upragnionych pożyczek, ale nie uzyskał niczego, J. Zdanowski, *Dziennik Juliusza Zdanowskiego...*, s. 16; F. Młynarski, *Wspomnienia*, Warszawa 1971, s. 178; J. Faryś, *II gabinet...*, s. 115; T. Nałęcz, *Rządy Sejmu...*, s. 34.

²⁷ W. Morawski, *Dzieje gospodarcze Polski*, Warszawa 2010, s. 181.

²⁸ Spirale inflacji najlepiej ukazują notowania waluty polskiej. Pod koniec sierpnia jeden dolar kosztował 246 tys. marek polskich, miesiąc później – 360 tys., pod koniec października – 1612 tys., na koniec listopada – 3535 tys., a w końcu roku – 6375 tys. Należy zaznaczyć, że dopóki inflacja nie przechodziła w hiperinflację, jej negatywne skutki odczuwali głównie urzędnicy, rentierzy i robotnicy; jednocześnie umożliwiała ona jednak odbudowę gospodarczą kraju i przysparzała korzyści rolnikom i przemysłowcom, mniej handlowcom, ale w momencie wybuchu hiperinflacji tracić zaczęli wszyscy, tym bardziej że dołączyła się recesja gospodarcza, J. Toma-

Wraz z nadejściem jesieni, być może pod wpływem komunistycznej rewolty w Hamburgu, nasiliły się również akcje protestacyjne polskich komunistów. Jeden z ich przywódców Adolf Warski wydał kierownictwu krajowemu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski polecenie, aby *kolejno wydawać szereg stopniowych odezw, zmierzających do wywołania w ciągu dwóch tygodni manifestacji ulicznych i demonstracyjnego strajku powszechnego*²⁹. Według niektórych historyków te niepokoje społeczne zamierzali wykorzystać również piłsudczycy; lewica rozgłaszała alarmistyczne informacje o malwersacjach i nadużyciach oraz, że *wieś głodzi miasta*, a w prasie opozycyjnej powszechnie rozpisywano się o *paskopiastach*. Do ataku na rząd Witosa przystąpili także konserwatyści z ziemiańskiej prawicy, przeciwni planowanej parcelacji. Niepokoje wzmogła nie do końca wyjaśniona potężna eksplozja w Cytadeli Warszawskiej, gdzie śmierć poniosło 28 osób, a ponad 80 odniosło ciężkie obrażenia³⁰.

Atmosferę pogarszały informacje o kolejnych aferach gospodarczych. Rosnącemu niezadowoleniu społeczeństwa towarzyszył wzrost napięć politycznych. Jak już wspomniano, następnego dnia po objęciu fotela premiera przez W. Witosa J. Piłsudski demonstracyjnie ustąpił ze wszystkich stanowisk, podkreślając, że nie chce mieć nic wspólnego z winnymi śmierci prezydenta G. Narutowicza. Zaznaczyć należy, że Komendant dobrowolnie usunął się z czynnego życia politycznego, natomiast jego zwolenników przymusowo zwalniano z urzędów i wojska. Narastający kryzys społeczny stał się okazją dla lewicy i zwolenników marszałka do przystąpienia do walki z gabinetem „włściańskiego premiera”. Strajki – o niespotykanej dotychczas sile – tajemnicze zamachy bombowe dokonywane przez nieznaną sprawców, znacznie wzmagały stan napięcia. Galopująca inflacja, przechodząca już w hiperinflację i coraz większe trudności gospodarcze, znacznie obniżające poziom życia społeczeństwa, bardzo szybko obniżyły autorytet gabinetu³¹.

Na prośbę szefa rządu marszałek M. Rataj przesunął jesienne posiedzenie Sejmu na październik. Następnie w trakcie rozmowy (25 września) zdecydował się wytknąć błędy szefowi gabinetu, jakie ten – jego zdaniem – popełniał, podkreślając, iż *rząd*

szewski, *Stabilizacja waluty w Polsce. Z badań nad polityką gospodarczą rządu polskiego przed przewrotem majowym*, Warszawa 1961, s. 49; A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 159.

²⁹ Cyt. za: A. Paczkowski, *Wincenty Witos, premier...*, s. 144.

³⁰ Sprawa gigantycznego wybuchu w prochowni na terenie Cytadeli Warszawskiej, mimo kilku publikacji, jakie się na ten temat ukazały, nie jest wyjaśniona do dziś. Wiele wskazuje na to, że był to akt terrorystyczny ze strony komunistycznej lewicy; w przeciwnym razie władze Kremla nie wystąpiłyby z propozycją wymiany polskich jeńców przebywających w ZSRR na dwóch oficerów Wojska Polskiego, których polski sąd skazał początkowo na karę śmierci (zginęło 28 osób, w tym małe dzieci i żony oficerów, którzy mieli tam mieszkania, a rannych zostało ok. 90 osób). Premier W. Witos w specjalnym oświadczeniu ostro potępił takie działania, które narażały kraj na destabilizację, M. Żuławnik, *Zamach w Cytadeli Warszawskiej*, „Nasz Dziennik” 2010 (35), nr 4, s. 6-7; B. Kozłowski, *13 października 1923 r. Kościoły zdrząły*, „wyborcza.pl”, 17.10.2010. W literaturze można spotkać się z poglądem, że tę „tragedię spowodowała nieostrożność jednego z robotników pracujących na terenie prochowni”, ale jest to pogląd zupełnie odosobniony, T. Nałęcz, *Rządy Sejmu...*, s. 39.

³¹ Tenże, *Spór o kształt demokracji...*, s. 29, 30.

nie mówi do społeczeństwa, nie przedstawia mu położenia w całej nagości i jego przyczyn; zerwał stosunki z opozycją, nie mówi z nią, co pozwala szerzyć się plotkom, iż rząd idzie na zamach stanu; powiększa opozycję przez nierozumne i niepotrzebne rugę w urzędach. Witos bronił się, ale wreszcie przyznał rację i obiecał zmienić metodę³². Ale na obietnicy szefa rządu wszystko się skończyło...

Napiętą sytuację w kraju zaostrzał sam premier stanowczymi, ostrymi wypowiedziami. W dniu 27 września z ust prezesa Rady Ministrów padły wymowne słowa, wypowiedziane na spotkaniu z przedstawicielami urzędników, że *jutro będzie gorsze, niż dzisiaj [...] bo państwo polskie ma w tej chwili dwie drogi: albo iść drogą drukowania pieniędzy [...] albo postawić sobie tamę i powiedzieć: dalej ani kroku. Myśmy tę ostatnią drogę wybrali*³³. Takie postawienie sprawy oznaczało, że urzędnicy państwowi nie mogli liczyć na żadne polepszenie swojej sytuacji ekonomicznej³⁴.

Wreszcie 9 października otwarto pierwsze powakacyjne posiedzenie Sejmu. W odpowiedzi na wystąpienie prezesa Rady Ministrów rozgorzała dyskusja co do dalszych losów gabinetu, trwająca aż do 17 października. Następnie doszło do głosowania nad votum zaufania. Za rządem padło 108 głosów – przeciwko aż 191 (wówczas PSL „Wyzwolenie” i PPS zażądało natychmiastowego ustąpienia gabinetu)³⁵.

W dniu 28 października doszło do zmian personalnych w składzie Rady Ministrów. W rządzie znaleźli się m.in.: Roman Dmowski (objął MSZ), Wojciech Korfanty, powołany na stanowisko wicepremiera i ministra bez teki, Stanisław Grabski (resort oświaty) i Alfred Chłapowski. Wiceministrem spraw wewnętrznych został – lansowany przez prawicę od samego początku zawiązywania się koalicji – Stanisław Kasznica. Był to duży sukces prawicy, ale zmiany przyszły zbyt późno, aby uratować rząd³⁶.

Opozycja lewicowa odebrała to jak wyzwanie i nazajutrz ogłosiła w Krakowie strajk powszechny, co od razu przyniosło gwałtowną reakcję rządu, który ogłosił stan

³² M. Rataj, *Pamiętnik 1918-1927...*, s. 168.

³³ Premier przestrzegł jeszcze, że „w myśl zapadłych uchwał Rady Ministrów wszelkie podjęte próby strajku będą bezwzględnie likwidowane przez rząd drogą usunięcia winnych, co ułatwi rządowi planowaną redukcję”, na co jeden z delegatów wspominał o zasadach konstytucyjnych, na co miał w odpowiedzi usłyszeć: „konstytucja konstytucją, a rząd nie jest zobowiązany urzędników trzymać”, A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 161.

³⁴ W. Witos – w kwestii przerośniętej jego zdaniem biurokracji – uważał, że „Polska musi się skromniej urządzić” i jego zdaniem, wbrew społecznym potrzebom, powiększono liczbę urzędów, zwiększając tym samym liczbę urzędników (razem z kadrami oficerską i podoficerską) aż do ok. 800 tys. Faktem jest, że na utrzymaniu skarbu państwa było ok. 3 mln osób, których pensje (mimo że niezbyt wysokie) pochłaniały 2/3 całego budżetu! I stąd w jego odczuciu konieczne było przeprowadzenie redukcji etatów urzędniczych. „Zarządzenia będą ciężkie – miał powiedzieć szef rządu – i wielu będzie z nich niezadowolonych”, tamże, s. 160, 161.

³⁵ A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj...*, s. 125.

³⁶ To szef Klubu Chrześcijańsko-Narodowego Edward Dubanowicz najbardziej zabiegał o rekonstrukcję gabinetu; przeforsowując kandydaturę Chłapowskiego na szefa rolnictwa, liczył na zatrzymanie przymusowej parcelacji, czego oczywiście najbardziej pragnęły sfery ziemiańskie. Na ministra skarbu usiłował on przeforsować kandydaturę Jerzego Michalskiego, ale dotychczasowego ministra Kucharskiego uparcie bronił Dmowski, J. Faryś, A. Wątor, *Edward Dubanowicz...*, s. 101.

militaryzacji kolei, a to natychmiast wywołało proklamację ogólnopolskiego strajku generalnego (na 5 listopada), do którego wezwała Centralna Komisja Związków Zawodowych i kierownictwo PPS³⁷. Na polecenie rządu oddziały wojska obsadziły niektóre strategiczne obiekty (elektrownie i inne). Jednocześnie rząd wprowadził stan wyjątkowy w stolicy, Krakowie, Katowicach, Kielcach, Łodzi i w innych miastach³⁸. Obydwe strony, tj. prawica, jak i lewica, zaczęły wzajemnie oskarżać się o przygotowania do próby zamachu stanu. Tak oto zaledwie rok po wydarzeniach grudnia 1922 r., kiedy to zamordowano pierwszego prezydenta RP, kraj ponownie stanął w obliczu wojny domowej. Prawica była gotowa, być może nawet za cenę śmiertelnych ofiar, stłumić wojowniczość lewicy oraz piłsudczyków, na co PPS odpowiedziała proklamacją strajku powszechnego. Wiele wskazuje na to, że rzeczywiście obydwie strony wyraźnie dążyły do konfrontacji siłowej³⁹.

Opozycja – pomimo wprowadzenia stanu wyjątkowego – nie ugięła się i jednak do akcji strajkowych doszło; 6 listopada nastąpiły wyjątkowo krwawe starcia demonstrantów z żołnierzami, co pociągnęło za sobą aż ok. 30 ofiar śmiertelnych, w tym niemal połowa to wojskowi (rannych było ponad 140 żołnierzy i policjantów; jeszcze więcej wśród ludności cywilnej)⁴⁰.

³⁷ Pierwsze większe akcje strajkowe w okresie funkcjonowania II gabinetu W. Witosa miały miejsce już w lipcu, kiedy to zastrajkowali robotnicy sektora włókienniczego w Łodzi, a poza tym już wówczas doszło do ostrych zamieszek; padli zabici w Bielsku-Białej, Częstochowie, Starachowicach, Borysławiu i w innych miastach, J. Faryś, *II gabinet...*, s. 116.

³⁸ Militaryzacja kolei oznaczała, że kolejarze, którzy nie stawiają się do pracy, zostaną potraktowani jak dezertery i staną przed sądem wojskowym. Ponadto zawieszono zostały prawa konstytucyjne obywateli, tj.: wolność osobista, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania i wolność prasowa, T. Nałęcz, *Rządy Sejmu...*, s. 40; A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 165.

³⁹ Jednak premier, pod wpływem M. Rataja, rozpoczął negocjacje z przywódcami CKZZ i w mieszkaniu marszałka Sejmu doszło do spotkania J. Kwapińskiego i Z. Żuławskiego z wicepremierem W. Korfantym. Uzgodniono wówczas wzajemne ustępstwa, ale obradująca tego dnia Rada Ministrów nie zaakceptowała tych ustaleń i zdecydowała o wprowadzeniu stanu wyjątkowego, na co PPS odpowiedziała zapowiedzią strajku powszechnego na dzień 5 listopada. M. Rataj postawił wówczas poważny zarzut premierowi, że zupełnie nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo poważna jest sytuacja, ale niczego to już nie zmieniło. Szef rządu natomiast uznał, że marszałek Sejmu stanął po stronie strajkujących. Z kolei ze strony piłsudczyków M. Rataj spotkał się z zarzutami, że nie informuje parlamentu o sytuacji w państwie (w delegacji tej, pod przewodnictwem J. Dąbskiego z PSL „Jedność Ludowa”, uczestniczyli: B. Miedziński, K. Polakiewicz, B. Wędrzigołski), W. Masiarz, *Ludowcy wobec wydarzeń krakowskich 1923 roku*, [w:] *Rok 1923 w Krakowie*, red. J. Buszko, Kraków 1978, s. 235; A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj...*, s. 126; T. Nałęcz, *Spór o kształt demokracji...*, s. 29.

⁴⁰ W krakowskiej prasie „piastowskiej” ukazał się (18 listopada) wielce wymowny artykuł, w którym wprost grzmiano: „Żołnierze polscy, synowie chłopscy wymordowani przez socjalistyczne szumowiny. Krew ich woła o karę i pomstę! Nie damy rozebrać państwa, lud polski ławą staje przy rządzie do walki z anarchią”. Natomiast w warszawskiej „Woli Ludu” stwierdzono: „Polska zobaczyła zniwo posiewu komunistyczno-żydowsko-socjalistycznego. [...] Ty chłopie nie masz butów, bo jęczysz w żydowskiej niewoli, a twojego syna zdradziecka ręka morduje zniecka w murach miejskich”, co oczywiście było typowe dla tamtej epoki; nacjonalistyczne pisma we wszystkich problemach widziały „wpływy” mniejszości narodowych, „Piast” 1923, nr 39, s. 1; „Wola Ludu” 1923, nr 46, s. 578.

Dużą aktywność w tych rozruchach odegrali piłsudczycy, których prawica zaczęła oskarżać, że zamierzali wywołać rewoltę i rozpocząć marsz protestacyjny na Warszawę. Rząd się ugiął i rozpoczął negocjacje z socjalistami w celu niedopuszczenia do wywołania strajku ogólnopolskiego. W wyniku tych rozmów rząd odwołał stan wyjątkowy, zniósł militaryzację kolei i poczty oraz zapowiedział przyjęcie zwolnionych pocztowców i kolejarzy ponownie do pracy, a w zamian PPS i CKZZ odwołały strajk powszechny⁴¹.

Socjaliści z PPS przestraszyli się, że utracą kontrolę nad wydarzeniami. Mimo wszystko nie chcieli odchodzić od drogi legalizmu i nie skłaniali się jednak ku „dyktaturze proletariatu”. Z chaosu i szerzącej się anarchii najbardziej chcieli skorzystać komuniści, tak „żarliwie” szykujący się do „rewolucyjnego” przejęcia władzy w kraju, a do tego PPS nie chciała dopuścić w żadnym wypadku. Poza tym większość kierownictwa tej partii nie ufała również piłsudczykom, tym bardziej że w otoczeniu Komendanta odżyły nadzieje, iż w stosownym momencie krwawego konfliktu lewicy z prawicą marszałek wkroczy na czele zbuntowanych oddziałów i przejmie władzę, aby zaprowadzić „porządek” w kraju, czyli po prostu wprowadzi swoją dyktaturę. Ostatecznie przewagę uzyskała umiarkowana grupa w kierownictwie PPS, a także w PSL „Piast”, których liderzy zaczęli się obawiać, że wojna domowa może zagrozić podstawom państwa i zrujnuje system demokracji parlamentarnej. Odpowiednie starania, jakie podjęli reprezentanci tych opcji, przyczyniły się w końcu do uspokojenia kraju⁴².

Zatrzymało to wprawdzie dalsze, tak brutalne protesty, ale na krótko (następnego dnia doszło do krwawych starć z policją w Tarnowie), ponieważ sytuacja gospodarcza pogarszała się lawinowo. Szalała inflacja, co bardzo dokuczliwie odczuwać zaczęły wszystkie środowiska; następował gwałtowny spadek płac realnych, co pociągało za sobą kurczenie się rynku wewnętrznego i automatycznie zmniejszało zakres produkcji⁴³.

Bezwzględnie do obalenia tak zniechęconego rządu „Chjeno-Piasta” parla lewica socjalistyczna i „tradycyjnie” komunistyczna (dla której każdy rząd był zły!). W Sejmie głosowanie za votum zaufania przyniosło wprawdzie 195 głosów dla utrzymania tego gabinetu, ale aż 176 przeciw. Szef rządu po wydarzeniach krakow-

⁴¹ Dla doprowadzenia do ugody z socjalistami z PPS rząd musiał odwołać wojewodę krakowskiego Kazimierza Gałęckiego i dowódcę okręgu gen. Józefa Czikiela. Zostało skasowane również sądownictwo doraźne, ale jednocześnie opozycja zakończyła akcję strajkową. W akcjach protestacyjnych śmierć poniosło pięć osób w Boryslawiu, a osiem zostało ciężko rannych (ranni byli także w starciach w Tarnowie), A. Paczkowski, *Wincenty Witos, premier...*, s. 145; J. Faryś, *II gabinet...*, s. 117.

⁴² Zob. T. Nałęcz, *Spór o kształt demokracji...*, s. 30.

⁴³ T. Grabowski, *Rola państwa w gospodarce Polski 1918-1928*, Warszawa 1967, s. 46, 47; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Trudna niepodległość. Rozważania o gospodarce Polski 1918-1939*, Warszawa 1978, s. 29 i n.; ciż, *Gospodarka Polski międzywojennej...*, t. 1, s. 93-95; Z. Landau, W. Roszkowski, *Polityka gospodarcza II Rzeczypospolitej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1995, s. 12. Zob. T. Szturm de Sztrem, *Żywiołowość w opodatkowaniu: podatek inflacyjny*, Warszawa 1923.

skich zaczął rozumieć, że bez poparcia lewicy nie utrzyma się długo przy władzy, ale jednocześnie stał się jakby zakładnikiem prawicy, ponieważ tak krwawe wydarzenia właściwie zamknęły już drogę do porozumienia z socjalistami. To, że w wyniku negocjacji z lewicą udało się „włościańskiemu premierowi” zażegnać wybuch strajku generalnego, nie było równoznaczne ze znalezieniem jakiejś formuły trwałszego porozumienia i współpracy. W tej sytuacji Witos, nie mając innego wyjścia, kontynuował linię realizacji programu „paktu lanckorońskiego”. Również prawica skwapliwie podtrzymywała istnienie tego gabinetu, wiedząc, że wszelkie odium za wypadki krakowskie spadało na „włościańskiego premiera” i jego ministra spraw wewnętrznych (także z PSL „Piast”). Sytuację rządu pogarszała opieszałość we wprowadzaniu reformy rolnej (mimo utworzonego w lipcu odrębnego resortu do jej realizacji) oraz ciągły brak zapowiadanej reformy walutowej, która ukróciłaby hiperinflację (na co powszechnie liczone), ale tę reformę nadal jedynie przygotowywano⁴⁴.

Warto przytoczyć opinię samego W. Witosa o ówczesnej sytuacji, w jakiej znalazł się jego gabinet. *Poważniejsze przeszkody* – wspominał premier – *przyszły z innej strony. Praca, jaką rząd i większość sejmowa prowadziły, nie podobala się coraz więcej lewicy, a w szczególności socjalistom i „Wyzwoleniu”, a także Żydom. Odgrzano też starą piosenkę o reakcji, która knuje zamach na demokrację, a ludności zamierza wydrzeć wszystkie jej prawa i z powrotem na zawsze ujarzmić. Mnie przedstawiano jako potwora, który chce chłopca i robotnika pożreć, albo jako zdrajcę, któ-*

⁴⁴ Fala strajków, jaka zalała kraj, była spowodowana głównie błędną polityką rządu (brak realnego programu naprawczego), jak również lekceważeniem socjalistycznej lewicy. Z tym że znaczną winę ponosili tutaj ministrowie skarbu: Linde i Kucharski. Zrozumiał to – niestety po latach – także sam premier, który przyznawał, że „Kucharski jako minister skarbu był niezwykle słabą stroną tego rządu, a do jego niepowodzeń i upadku dużo się przyczynił. Czasami jego postępowanie stawało się wprost niezrozumiałe”, ale tym bardziej wzbudza zdziwienie, że szef rządu tak długo tolerował tak nieudolnego ministra i to na tak bardzo ważnym stanowisku. Ostatecznie, pod naciskiem samego Korfanteo, Witos podjął decyzję o odwołaniu Kucharskiego, ale zanim to uczynił, została już zgłoszona dymisja całego gabinetu. Warto dodać, że kolejny ministrowie na stanowisku ministra skarbu postępowali tak nieudolnie, że W. Grabski wyrastał na ich tle na bardzo cenionego i wręcz niezastąpionego znawcę finansów państwa. Pełniący tę funkcję do 1 września 1923 r. Ignacy Linde zdołał poddać pod głosowanie w parlamencie projekt ustawy o podatku majątkowym, przygotowany wcześniej jeszcze przez W. Grabskiego, ale znacznie wypaczył jej istotę. Sejm uchwalił, że wpływy mają wynosić nie 600 mln rocznie, lecz 1 mld, i to w ciągu trzech lat. Wg W. Grabskiego tylko ściągnięcie kwoty 600 mln było realne, a przyjęcie właśnie tej wyższej kwoty przychodów spowodowało, że osiągnięcie takiego wyniku stawało się mniej możliwe. Jednak następne gabinety zmusiło to do przyjmowania takich mało realistycznych progów przy ustalaniu rocznych budżetów. Jeszcze gorzej postępował następca I. Lindego – W. Kucharski. Swoją działalność jako szef resortu skarbu skupił na zabiegach o zagraniczne pożyczki, co jednak nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Zresztą ten polityk wykonywał ruchy trudne do zaakceptowania i przynoszące uszczerbek autorytetowi polskiego rządu; potrafił udać się do Wielkiej Brytanii (ale bez wiedzy poselstwa tego kraju w stolicy Polski) na negocjacje z przedstawicielami Banku Anglii w sprawie pożyczki, co poskutkowało formalnym zapytaniem władz brytyjskich, czy to w ogóle jest polski minister skarbu, W. Morawski, *Dzieje gospodarcze Polski...*, s. 182; J. Faryś, *II gabinet...*, s. 117; A. Paczkowski, *Wincenty Witos, premier...* s. 145; W. Witos, *Dziela wybrane...*, s. 47.

ry ich wszystkich, i ich interesy zamierza jakimś nieokreślonym panom bezapelacyjnie sprzedać. Układ zawarty pomiędzy stronnictwami przedstawiono jako dowód tej haniebnej zdrady. Zdołano przekonać wielu ludzi, że wszystko co lepsze zginie, jeśli ten układ wejdzie w życie. Na wszystkie strony mówiono i pisano, że stronnictwom większość treści paktu lanckorońskiego podyktował Żyd, wstecznik, milioner Hammerling, któremu się Polskę Ludową zaprzedał. Jak daleko w tej walce poszły zaślepienie i zaciekłość, może świadczyć chociażby taki wypadek. Były minister p. Bartel, członek b. Rządu Obrony Narodowej, kolega wielu ówczesnych ministrów, zgłosił w Sejmie wniosek domagający się postawienia mnie i rządu w stan oskarżenia za to, że minister skarbu przydzielił drobne ilości nafty i soli po zaniżonej cenie najuboższej ludności w kilkunastu powiatach Małopolski i Królestwa. Nie był to wcale odosobniony wypadek, ale mówił tak wiele o poziomie i sposobie prowadzonej walki. W miarę postępu prac rządu wzmagała się ona coraz więcej, gdyż stronnictwa lewicowe postanowiły z rządem się gruntownie i ostatecznie rozprawić. Chwytnąjąc się wszystkich środków przygotowano strajk generalny w całej Polsce⁴⁵.

Jednak rząd, pomimo pewnych ustępstw, nie zamierzał kapitulować; na centroprawicy doszło do zwania szeregów. Zdecydowano powołać sześć zespołów (mających nieformalny i bardziej poufny charakter) do spraw: organizacji tajnych i nielegalnych, akcji komunistycznej, sytuacji gospodarczej, strajków, polityki zagranicznej i prac legislacyjnych (w którym miano przygotować projekty ustaw o zgromadzeniach, prawie prasowym i ustawy o koalicji, w celu ograniczenia swobód obywatelskich). Miał to być pozarządowy, tajny ośrodek dyspozycyjny. Nie zdążył on jednak rozwinąć się do zamierzonych rozmiarów z powodu gwałtownej fali strajkowej, która objęła znaczną część kraju, i wreszcie na skutek upadku gabinetu⁴⁶.

5. Funkcjonowanie rządu w świetle protokołów posiedzeń Rady Ministrów

Niezależnie od narastającego napięcia politycznego i to niemal od samego początku działalności tego gabinetu Rada Ministrów podjęła swoje obowiązki i rozpoczęła żmudny proces kierowania rozwojem kraju. Z początkiem lipca uchwalono znaczące postanowienia, m.in. projekt ustawy „w przedmiocie uwłaszczenia b. czynszowników, b. wolnych ludzi” i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich, a także podjęto uchwałę, że Rada Ministrów nie będzie tolerować antypaństwowych i obniżających autorytet Rządu działań grup i narodowości oraz że Rząd wymaga od prasy stanowiska państwowego, a wobec prasy nie liczącej się z interesami Państwa Rząd zajmie stosowne stanowisko, co jednak zabrzmiało jak zagrożenie środowisku dziennikarskiemu zniesieniem niezależności tych organów prasowych, które będą krytykować władze państwowe. Następnie przyjęto, że Rząd prowadzi będzie politykę uwzględnienia słusznych postulatów mniejszości narodowych zgodnie z Konstytucją, o ile postulaty te będą mieścić się w granicach polskiej idei państwo-

⁴⁵ W. Witos, *Dzieła wybrane...*, s. 231.

⁴⁶ A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 167.

wej. [...] Rząd wystąpi natychmiast bezwzględnie przeciw wszelkim usiłowaniom podważania autorytetu i interesów Państwa. Rząd zwróci uwagę – czytamy dalej w protokołach posiedzeń – szczególnie na gospodarcze potrzeby ludności kresowej w dziedzinie odbudowy, reformy rolnej i organizacji kredytu⁴⁷.

Jako ciekawostkę można przytoczyć uchwalenie wniosku szefa MSZ o nadanie najwyższego polskiego odznaczenia – Orderu Orła Białego – Benito Mussoliniemu, który pełnił faktyczną władzę dyktatorską we Włoszech zaledwie od roku, więc zastanawiające jest, czym się tak Rzeczypospolitej Polskiej – w oczach gabinetu W. Witosa – zasłużył? Natomiast w rzeczywistości istotnej sprawie wysokości wpłat na rzecz funduszu zabezpieczeniowego w stosunku do każdego zatrudnionego robotnika, Rada Ministrów oświadczyła się za tym, aby państwo wpłacało 2/3% i samorząd 1/3% – składki. Jeszcze w lipcu rząd uchwalił rozporządzenie w przedmiocie rozciągnięcia na ziemie wschodnie dekretu o wywłaszczeniu przymusowym na użytek dróg i wszelkich urządzeń użyteczności publicznej⁴⁸.

W sierpniu, pomimo urlopowej pory, rząd nadal próbował przeprowadzić pewne procesy reorganizacyjne. Rada Ministrów przyjęła zasady administracji: reformy rolnej, przemysłu i handlu oraz administracji szkolnej, a także uchwałę celem umożliwienia prowadzenia skutecznej walki z drożyzną. Poza tym przyjęto wnioski: szefa resortu wyznań i oświecenia w sprawie przystąpienia Państwa Polskiego do Instytutu Studiów Słowiańskich w Paryżu oraz MSZ o przystąpieniu RP do Międzynarodowego Urzędu do walki z epidemiami (również z siedzibą w Paryżu). Przyjęto także wniosek o przystąpienie Polski do Międzynarodowego Stowarzyszenia Kongresu Kolejowego. Uchwalono też powołanie Komitetu Banków Państwowych i przez Państwo subsydionowanych, ale jednocześnie Rada Ministrów oświadczyła się za zmniejszeniem ilości banków państwowych⁴⁹.

Na pierwszym wrześniowym posiedzeniu rządu trudna do rozwiązania okazała się sprawa strajku poznańskich kolejarzy, którzy domagali się znacznego dodatku

⁴⁷ Ponadto rząd podniósł opłaty akcyzowe oraz uznał „za konieczne przeprowadzenie reorganizacji policji w kierunku dyscypliny wojskowej i podporządkowania jej władzom administracyjnym; przeprowadzenia ewidencji ludności przez uchwalenie ustaw o meldunku i dowodach osobistych oraz o należytych zabezpieczeniu ochrony granic”, AAN, PRM, t. 23, mf 20067, p. 1, 35, 36, 52, 58.

⁴⁸ Rząd przyjął też projekt ustawy o izbach morskich oraz „o upoważnieniu Rządu do reorganizacji i wprowadzania oszczędności w ustroju administracji Państwa”; uchwalił rozporządzenie „w sprawie podwyższenia wynagrodzeń funkcjonariuszy pocztowych w ambulansach i na kolei” i przeznaczaniu Bronowic pod Lublinem na lotnisko wojskowe. Ponadto „przedłużono termin przyjmowania oświadczeń o wyborze obywatelstwa polskiego przez Polaków zamieszkałych na terytorium republik sowieckich: Rosyjskiej i Białoruskiej”, tamże, p. 69, 192, 201, 253, 279, 285.

⁴⁹ Uchwalono także wniosek MSZ „w przedmiocie ratyfikacji projektu Konwencji w sprawie zatrudniania kobiet przed i po porodzie, zatrudniania młodocianych w przemyśle i najniższego wieku dopuszczenia do pracy”. Jednocześnie rząd odrzucił nadanie koncesji Towarzystwu Lotniczemu posiadającemu niemieckie samoloty; wprowadził natomiast „normy (rangi urzędnicze) dla nadawania krzyża zasługi”. Uchwalono też jednorazowe zasiłki dla sędziów, prokuratorów i innych urzędników sądowych”; wyrównano także uposażenia urzędników państwowych oraz podwyższono i wyrównano diety, tamże, p. 411, 499, 588, 628, 674.

drożyznianego dla Poznania, na wzór Warszawy i Łodzi. Rada Ministrów zakwestionowała jednak te wygórowane żądania, oparte na analizie lokalnej – wojewódzkiej komisji statystycznej – i zdecydowała o wysłaniu swojego delegata, który miał zwrócić uwagę poznańskiej wojewódzkiej komisji statystycznej, że wskutek mylnego sposobu obliczania wzrostu drożyzny komisja doszła do fałszywych konkluzji. Po wizytacji szef MSW wydał zarządzenie o usunięciu lub zreorganizowaniu tej komisji, aby nie wykonywała tych samych prac, które spełnia komisja statystyczna przy Głównym Urzędzie Statystycznym. Jednocześnie rząd przyznał urzędnikom, oficerom i szeregowym jednorazowe zapomogi po 20% dodatku drożyznianego do płac zasadniczych, ale też zlecił wszystkim ministrom, by z urzędnikami, którzy z naruszeniem ustawowych zasad pragmatyki [...] nakłaniają do strajku i prowadzić chcą innych urzędników na nielegalną drogę, postąpili z odpowiednią surowością, z zastosowaniem art. 116 pragmatyki służbowej⁵⁰.

W październiku sytuacja gospodarcza, pomimo starań gabinetu w kierunku jej poprawy, zaczęła się gwałtownie pogarszać, stąd rząd wydał bezwzględny zakaz wywozu za granicę wszelkich artykułów pierwszej potrzeby, a więc żywności, w szczególności: zboża, mąki, tłuszczu i ziemniaków, aż do zupełnego nasycenia rynku krajowego. Przyjęto także wnioski o podwyżkę podatku spożywczego od kwasu octowego i akcyzy od zapalek oraz wnioski ministrów o uzyskanie kredytów na aprowizację Warszawy (30 mld marek) i na robotników Zagłębia Dąbrowskiego (związanych z wypłaceniem robotnikom zaliczki w wysokości 30% na regulację płac). Szef MSW poinformował pozostałych szefów resortów, że komisja do badania wzrostu drożyzny ustaliła jej wzrost, w pierwszych dziesięciu dniach października, na 86%, na co Rada Ministrów uchwaliła wypłacić bezzwłocznie funkcjonariuszom państwowym do IV stopnia służbowego włącznie, tytułem zaliczki zwrotnej na pobory, w czteromiesięcznych ratach 40% poborów. Uchwalono także projekt rozporządzenia w przedmiocie podwyższenia wynagrodzenia funkcjonariuszy pocztowych za pracę w pocztach ruchomych i za konwojowanie poczty kolejami⁵¹. Już te pierwsze decyzje rządu ukazują starania tego gabinetu w kierunku szybkiej poprawy sytuacji ekonomicznej kraju.

Uchwalono także dodatki do poborów w wysokości 40% na Górnym Śląsku dla urzędników. Rząd wydał dyspozycję, aby: *po rokowaniach z robotnikami dążyć do zgody przy przyjęciu warunków poniżej 30% (dodatków) i poczynić starania o po-*

⁵⁰ Ponadto rząd zlecił szefom MSW, Skarbu i Zdrowia uzgodnienie projektu ustawy „o ograniczeniu spożycia i sprzedaży napojów alkoholowych” oraz uznał za konieczne usprawnienie rozdziału węgla „przez związki kooperatyw urzędniczych oraz przez organizacje miejscowe, częściowo finansowane przez państwo”, tamże, p. 753, 809, 810, 850, 976.

⁵¹ Poza tym na posiedzeniach rządu rozpatrywano również „sprawy codzienne”, tj. urzędnicze (najczęstsze), jak: nominacje profesorskie, zaliczanie wysługi lat urzędnikom, uchwalanie projektów ustaw: w sprawie ratyfikacji umów między Polską a Turcją, w tym Konwencji Osiedleńczej; „w przedmiocie przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Międzynarodowej Konwencji, dotyczącej praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej” oraz przystąpienia do Konwencji haskiej z 1907 r. „o rozpoczęciu działań wojennych oraz o prawach i zwyczajach wojny lądowej”, tamże, t. 24, mf. 20068, p. 257, 273, 385.

prawę aprowizacji; należy także odwołać wojewodę i na jego miejsce wysłać do pełnienia obowiązków wyższego urzędnika MSW. Należy odwołać również delegatów na Górnym Śląsku – czytamy dalej – do przeprowadzenia rokowań; należy wzmocnić stan armii; należy zbadać podstawę istnienia na Górnym Śląsku tzw. rad załogowych. Jednocześnie Rada Ministrów postanowiła, że minister sprawiedliwości powoła na Górnym Śląsku specjalne sądy do walki z drożyzną, a rząd wyda do obywateli odezwę z przedstawieniem sytuacji państwa. Jednocześnie upoważniono ministra spraw wojskowych do powołania jednego rocznika rezerwistów. Rząd upoważnił także szefa MSW do wydania zarządzeń mających na celu ujęcie agitatorów komunistycznych. Polecono też ministrowi skarbu wyasygnować 500 mln mkp na doraźną pomoc dla ofiar wspomnianej katastrofy po wybuchu prochowni w Cytadeli Warszawskiej⁵². Wszystko to świadczy, że jednak rząd „włociańskiego premiera” usiłował zapanować nad gwałtownie postępującą inflacją, a przynajmniej ją złagodzić, którą już zastał, przejmując władzę.

Jesienią posiedzenia rządu zdominowały informacje o przebiegu strajków w wielu rejonach kraju oraz o *panowaniu rządu nad strajkami*, w Krakowie, Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim. Na najczęściej utajnianych wówczas posiedzeniach zatwierdzono decyzję MSWojsk. o powołaniu rezerwistów na ćwiczenia wojskowe (począwszy od rocznika 1883) we wszystkich okręgach kolejowych. W końcu października nastąpiły wspomniane już zmiany na stanowiskach ministerialnych i kiedy w skład gabinetu wstąpili tacy politycy jak R. Dmowski czy W. Korfanty i inni, rząd uznał, że nadeszła stosowna chwila do rozprawienia się z opozycją i rozpoczęcia akcji stłumienia strajku, co zostało zlecone Korfantemu. Zgodnie z zaleceniem rządu miała zostać użyta na znaczną skalę propaganda prasowa. Nadal napływały informacje o rozszerzaniu strajku pocztowców na cały Poznań. Pewnym problemem stało się utworzenie Centralnego Komitetu Pracowników Państwowych, ale rząd uznał ten komitet za *luźną organizację, nie mającą podstawy prawnej, ani prawa wyłaniania delegacji*. Wszyscy ministrowie zostali zobligowani do wydania urzędnikom pouczenia (tam gdzie działały związki zawodowe) o *niedopuszczalności brania udziału w rozmowach skierowanych przeciwko bezpieczeństwu Państwa*. Zlecono także MSW rewizję wszystkich statutów i preliminarza budżetowego oraz zobowiązano szefa MSW do *użycia kredytów zgodnie z ich przeznaczeniem*; inni kierownicy urzędów i przedsiębiorstw państwowych zostali zobowiązani do *utrzymania wydatków w granicach pozycji budżetowych*⁵³.

⁵² Uchwalono też rozporządzenie o wprowadzeniu na Górnym Śląsku sądów doraźnych. Mimo załamania się strajku na Górnym Śląsku „w celu poddania pewnej dyscyplinie elementów burzliwych” (w wieku poborowym) szef MSW postawił wniosek w sprawie „wprowadzenia na jesieni przymusowej rekrutacji na Górnym Śląsku”; projekt mieli przygotować wspólnie ministrowie spraw wewnętrznych i spraw wojskowych. Poza tym rozpatrywano także propozycje MSZ odnośnie do nominacji na stanowiska dyplomatyczne, wnioski o odznaczenia dla cudzoziemców (głównie Francuzów); uchwalono podwyższenie wojskowym uposażeń o 120%; ustalono ceny za wykonanie krzyży zasługi (150-400 tys. marek) oraz „nakazano MSW rewizję, czy zasiłki są wypłacane osobom uprawnionym”, tamże, p. 275, 385, 408.

⁵³ Poza tym nadal ustalano nominacje na stanowiska w polskich placówkach dyplomatycznych; rozpatrywano wnioski o nadanie Orderu Odrodzenia Polski obcokrajowcom, ale jednocześnie

To również świadczyło, że rząd „włociańskiego premiera” usiłował zaprowadzić pewien porządek w finansach publicznych, a nie tylko kurczowo trzymał się władzy, jak to powszechnie, szczególnie w prasie opozycyjnej, ministrom tego gabinetu zarzucano.

Na początku listopada, tuż przed wybuchem zapowiadzanego strajku powszechnego przez PPS, rząd zdecydował o podwyżce płac; *dopłacono pracownikom państwowym 67% do ich poborów (wyplaconych w dniu 1.11)*. Następnego dnia, tj. 5 listopada, na utajnionej części posiedzenia Rady Ministrów uchwalono wprowadzenie stanu wyjątkowego w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Katowicach i Kielcach⁵⁴.

Na kolejnym posiedzeniu rządu 6 listopada, po wysłuchaniu referatu o starciach w Krakowie premier wygłosił mowę, wyrażając żal z takiego przebiegu demonstracji i następnie posiedzenie zostało zamknięte na 10 minut, co miało stanowić coś w rodzaju „minuty ciszy” w hołdzie dla poległych w starciach⁵⁵. Rząd powołał Radę Finansową złożoną z senatorów i posłów oraz rozpatrzył wnioski o nominacje profesorskie, zaliczki dla wdów, nadania orderowe obcym ministrom i dyplomatom⁵⁶.

Rada Ministrów „postanowiła – wobec wzrostu kosztów wykonania orderów – ograniczyć w przyszłości ilość orderów nadawanych obcokrajowcom”, co należy uznać jednak – jako uzasadnienie decyzji – za argumentację wyjątkowo nietrafioną. Ustalono także wykaz osób uprawnionych do używania salonek kolejowych. Rząd przyjął też korzystne ustalenia w sprawie ustawy o ochronie lokatorów. Ustalono również zasady redukcji etatów urzędników państwowych, a „zainteresowani szefowie władz i urzędów mieli wzajemnie porozumieć się i współdziałać” w przeprowadzeniu tej redukcji. Na wniosek premiera W. Korfanty został wybrany członkiem Komitetu Politycznego Rady Ministrów, tamże, p. 429, 438, 466, 476.

⁵⁴ Na następnych posiedzeniach rząd – mimo napiętej sytuacji w całym kraju – zajmował się także „zwykłą” działalnością rządową i rozpatrywał m.in. wnioski o nominacje na stanowiska urzędnicze, prokuratorskie i sędziowskie; powziął również uchwałę, że „pałac Rady Ministrów [dziś pałac prezydencki – J.G.] może służyć tylko do celów reprezentacyjnych”. Uchwalono też projekt ustawy „w przedmiocie skrócenia czasu aplikacji wymaganej do uzyskania uzdolnienia do urzędu sędziowskiego w województwach zachodnich”. Utrzymano wprawdzie stan wyjątkowy, ale Rada Ministrów uchwaliła zniesienie sądów doraźnych, po odwołaniu akcji strajkowej przez PPS i odwołała militaryzację kolei, tamże, p. 478, 482.

⁵⁵ Poza tym rząd wprowadził ścisłe terminy nominacji na stanowiska służbowe: dla urzędników – od 1 stycznia i 1 listopada każdego roku, a dla nauczycieli – od 1 lutego i 1 września. Uchwalono też projekty ustaw o ratyfikacji konwencji medycznej pomiędzy Polską a Królestwem SHS oraz traktatu handlowego i nawigacyjnego z Japonią. Uznano także, że przed nadaniem Orderu Odrodzenia Polski najpierw mają być nadawane Krzyże Zasługi dla osób „za zasługi niestojące w związku z odrodzeniem Państwa Polskiego”. Podjęto także uchwałę o utworzeniu miast: Konstantynów i Tuszyn, tamże, p. 509, 510, 557, 582.

⁵⁶ Policji przyznano samochody ciężarowe, osobowe oraz „motocykle z koszami” (tzn. przyczepami); rozpatrzono wydanie zezwoleń na nabycie nieruchomości oraz uchwalono „zwinięcie kas sierocych w b. Galicji”. Pewną ciekawostką stanowiła uchwała o gołębiach pocztowych; postanowiono, że „sąd może orzec konfiskatę gołębi pocztowych”, a poza tym przyznano ministrom po ok. 3-5 mld mk (MSW, Kolei, Poczta) na „renumeracje dla funkcjonariuszów”. Podjęto też decyzję o przekazaniu „szpitala w Supraślu na rzecz Polskiego Złotego Krzyża, dla urzędników państwowych chorych na gruźlicę”. Rozpatrywano nadal: nominacje sędziowskie, profesorskie, zaopatrzenia emerytalne, „wdowie pensje po oficerach i urzędnikach”, wnioski o odznaczenie orderami oraz projekty przepisów o zabezpieczeniach szpitali, tamże, p. 575, 604, 639, 651, 710, 717.

W listopadzie rząd zdecydował o zwolnieniach urzędników na wysokich stanowiskach w województwach, m.in. wojewodę śląskiego Antoniego Sohultina. W stan nieczynny przeniesiono wojewodę lwowskiego Kazimierza Grabowskiego i wojewodę krakowskiego Kazimierza Galeckiego. Uchwalono wniosek szefa MSW *w sprawie likwidacji obozów internowanych oraz zasady używania salonek i zasady opłat wyjazdów służbowych*. Rząd nakazał także delegatom resortów do komisji sejmowych przeprowadzanie obowiązkowych konsultacji z szefami resortów; odtąd mogli brać udział w komisjach sejmowych tylko jako rzeczoznawcy, z zakazem dyskusji o projektach rządowych i stawianiu odrębnych wniosków⁵⁷.

Do ostatnich postanowień rządu należały: nominacje profesorskie w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, uchwały o uposażeniach funkcjonariuszy państwowych i oficerów, o zaopatrzeniu emerytalnym urzędników, o biurach pośrednictwa pracy, które *muszą odpowiadać wszystkim warunkom higienicznym [...] i pozostawać pod nadzorem sanitarnym*. Uchwalono też projekt ustawy o dowodach osobistych, o wykonywaniu praktyki lekarskiej, podwyższono podatek od zużycia olejów mineralnych i ustalono zarządzenia dla *zapewnienia ludności opału na zimę*⁵⁸.

Analiza protokołów posiedzeń II gabinetu W. Witosa (którym osobiście przewodniczył premier) pokazuje niezbitcie, że rząd – mimo bezprzykładnej krytyki opozycji i bardzo szerokiej niechęci społeczeństwa – usiłował kierować swoją pracą tak, by wyprowadzić Polskę z zapaści, w jakiej się znalazła. Błędy leżały głównie w fatalnej obsadzie stanowisk ministerialnych i tutaj „włściańskiego premiera” zawiodła dawna – tak ceniona u niego w okresie kierowania „rządem obrony narodowej” – polityczna intuicja⁵⁹.

6. Polityka zagraniczna rządu

W dziedzinie polityki zagranicznej II gabinet W. Witosa również nie uzyskał większych sukcesów. Podstawę stanowił dogmat o nienaruszalności postanowień traktatu pokojowego podpisanego w Wersalu i tradycyjna antyniemiecka postawa, szczególnie endeckich członków rządu. Stąd szef MSZ M. Seyda zabiegał o zacieśnienie sto-

⁵⁷ Poza tym rząd rozpatrywał także nominacje profesorskie, „dary z łaski” (to były dość pokaźne kwoty), zezwolenia na wstąpienie do Legii Cudzoziemskiej, nominacje sędziowskie, ustalenie wskaźników drożyznianych, uchwalenie statutu organizacyjnego Ministerstwa Reform Rolnych. Rząd uchwalił też liczne rozporządzenia w sprawie zmiany taks i opłat, zmiany uposażeń komorników sądowych oraz wnioski o nominacje prezesów i innych stanowisk urzędniczych. Nakazano zakończyć parcelację tzw. popówek, w których prace miernicze zostały wszczęte lub zakończone, z pozostawieniem parcelacji tych „popówek”, co do których Urzędy Ziemskie zawarły już przedwstępne umowy kupna-sprzedaży z zakwalifikowanymi nowymi nabywcami. Rząd wydał też polecenie „obliczenia kosztów drożyzny oraz kosztów opłat sądowych lekarzy, jako biegłych sądowych”, tamże, p. 750.

⁵⁸ Tamże, p. 850, 977.

⁵⁹ W. Witos był – jeszcze przed objęciem ponownie stanowiska szefa rządu – postacią bardzo kontrowersyjną, tak jak miał bardzo wielu zwolenników (szczególnie na wsi), tak miał również wielu wrogów; już po swojej pierwszej dymisji został nawet 16 maja 1922 r. w Poznaniu obrzucony kamieniami przez endecką bojówkę, S. Zbierski, *W. Witos...*, s. 227.

sunków pomiędzy krajami leżącymi między Bałtykiem a Morzem Czarnym – najważniejsza mogła być w tej konstelacji Czechosłowacja, a poza tym stronie polskiej zależało na ułożeniu dobrych stosunków ze Związkiem Radzieckim. Polscy politycy zdawali sobie sprawę, że pomimo zwycięskiej dla Rzeczypospolitej wojny w 1920 r. ZSRR był nadal znaczącym militarnie krajem, z którym państwa Europy Środkowej musiały się liczyć. Niestety również tradycyjny frankofilizm endecji, jak i germanofobia spowodowały tylko wzrost nieufności Wielkiej Brytanii i Włoch. Najbardziej absorbowało szefa MSZ zbliżenie z południowym sąsiadem, z którym zamierzał utworzyć trwały blok, jednak władze Czechosłowacji nie wykazały większego zainteresowania i dały odpowiedź odmowną, a nawet lekceważącą wobec polskiego rządu⁶⁰.

Również na forum Ligi Narodów Rzeczpospolita poniosła porażkę, ponieważ to Czechosłowacja została zaproszona do grona członków Rady Ligi. Jednocześnie w Genewie zapadły wówczas niekorzystne dla Polski ustalenia w kwestii rozstrzygnięcia sporu z władzami Wolnego Miasta Gdańska w sprawach niemieckich kolonistów. Poza tym władze w Warszawie zaczęły odsuwać się od państw bałtyckich i szef polskiego MSZ zrezygnował nawet z wyjazdu na konferencję przedstawicieli tych krajów do stolicy Łotwy⁶¹.

Jak wspomniano, rząd Witosa chciał doprowadzić do poprawy relacji z Moskwą. W lipcu 1923 r. władze w Warszawie i w piętnastu innych krajach otrzymały oficjalne powiadomienie o powstaniu nowego państwa pod nazwą Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich (które zostało utworzone 30 grudnia 1922 r.). Notyfikacja ZSRR była zresztą ostatnim istotnym posunięciem rządu W. Witosa i właściwie jedynym sukcesem R. Dmowskiego na stanowisku szefa MSZ⁶².

⁶⁰ *Historia dyplomacji polskiej*, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, t. IV, s. 230.

⁶¹ Według P. Łossowskiego minister M. Seyda „w ciągu 5 miesięcy swego urzędowania właściwie niczego nie zdołał osiągnąć”. Natomiast poseł włoski w Warszawie uważał, że R. Dmowski „twórca Narodowej Demokracji widział błędy i wady Seydy. [...] Przyznawał, że jego przyjaciel nie miał już ani dostatecznej powagi, ani prestiżu dla pozostawania na czele ministerstwa, ale przez złe rozumiane uczucie solidarności osobistej i politycznej nie chciał się z nim rozłączyć i wymyślił kombinację, która nie tylko upokorzyła Seydę osobiście, lecz obniżyła powagę zajmowanego przezeń stanowiska”. Jednak pozostawienie M. Seydy na stanowisku wiceministra spraw zagranicznych poskutkowało tym, że w opinii pracowników MSZ to ten polityk faktycznie kierował resortem, cyt. za: P. Łossowski, *Dyplomacja polska 1918-1939*, Warszawa 2001, s. 91, 92. W okresie funkcjonowania II gabinetu W. Witosa w MSZ opracowano dokładny plan terminów spłaty i wysokości rat – ustalonej w czasie konferencji pokojowej w Rydze – kwoty 30 mln rubli przez ZSRR na rzecz Polski, ale Rosjanie nigdy nie wypełnili tego zobowiązania..., *Historia dyplomacji polskiej...*, s. 241, 242. Zob. J. Krasuski, *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919-1945*, Poznań 2000, s. 114 i n.

⁶² Jednak władze w Warszawie nie chciały od razu uznać tego (nominalnie nowego) tworu państwowego (co inne kraje uczyniły), obwarowując to spełnieniem pewnych postulatów, m.in. utworzeniem ekspozytur polskiego poselstwa w Mińsku, Charkowie i Tyflisie, przedłużeniem terminu repatriacji z Dalekiego Wschodu, a także oczekiwano, aby władze w Moskwie uwzględniły roszczenia Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności itp. W odpowiedzi nastąpiła akceptacja tych postulatów przez władców Kremla, ale pod warunkiem formalnego uznania ZSRR bez żadnych zastrzeżeń, co Polska uczyniła dopiero 13 grudnia 1923 r., J. Faryś, *II gabinet...*, s. 118-119. Zob. H. Przybylski, *Historia dyplomacji*, Katowice 2010, s. 200-202.

Należy przypomnieć, że już w zimie 1923 r. nastąpiło znaczne zwiększenie napięcia w stosunkach międzynarodowych w Europie w związku z rozpoczęciem okupacji Zagłębia Ruhry przez wojska Francji i Belgii. Miało to na celu wymuszenie na rządzie niemieckim spłaty reparacji wojennych, ale wywołało to wzrost nastrojów rewolucyjnych w południowych Niemczech i większą aktywność elementów komunistycznych. W tym czasie Niemcy rzeczywiście znalazły się na krawędzi wybuchu bolszewickiej rewolucji. Naturalną koleją rzeczy zwiększyło to zainteresowanie władców Kremla sprawami wewnątrzniemieckimi. Zrodziło to także napięcie na granicy polsko-radzieckiej, tym bardziej że w radzieckich organach prasowych („Izwestiach” i „Prawdzie”) pojawiły się publikacje zawierające wyraźne groźby pod adresem władz w Warszawie. Insynuowano, że armia polska zamierza pójść w ślady wojsk francuskich i od wschodu przekroczyć granicę polsko-niemiecką. W tej sytuacji działacz Kominternu Karol Radek (właśc. Sobelsohn) prowadził rozmowy w imieniu Moskwy z niemieckim gen. Hansem von Seechem, zapewniając, że w wypadku agresji wojsk Rzeczypospolitej na państwo niemieckie Armia Czerwona zaatakuje Polskę. Wówczas w sierpniu 1923 r. w polskim Sztabie Generalnym rozumiano, że wojna z Rosją lub Niemcami pociągnie za sobą uderzenie militarne na ziemię polską z dwóch stron i stąd władze Rzeczypospolitej usiłowały dokonać połączenia przymierzy dwustronnych – polsko-francuskiego i polsko-rumuńskiego w jedno trójstronne, ale to się niestety nie udało⁶³.

Od dnia 27 października ster spraw zagranicznych przejął R. Dmowski, który usilnie dążył do zacieśnienia sojuszu militarnego z Rumunią o charakterze obronnym, ale szczególnie wobec Niemiec. *Specjalnie zależy mi – czytamy w instrukcji Dmowskiego – na otrzymaniu od rządu rumuńskiego pisemnego stwierdzenia, że przymierze i konwencja wojskowa obowiązują także w wypadku, gdyby sąsiad wschodni zaatakował Polskę w porozumieniu z sąsiadem zachodnim lub też w następstwie agresji ze strony tego ostatniego*⁶⁴. Niestety rząd w Warszawie nigdy nie otrzymał takiego zapewnienia od władz rumuńskich z królem Ferdynandem I (z niemieckiej dynastii Hohenzollern-Sigmaringen) na czele...

W okresie działalności II gabinetu W. Witosa w niewielkim stopniu nastąpiła poprawa stosunków z rządem w Londynie, ale pogorszeniu uległy relacje z Włochami, co w europejskich kręgach politycznych wzbudziło pewne zdziwienie, bo rząd był jednak centroprawicowy, dominowali w nim frankofilscy endecy, z pewnym uznaniem dla dyktatury Benito Mussoliniego. Kolejne zaskoczenie stanowiło wywołanie przez prawicowych ministrów (S. Głębińskiego i M. Seydę) głośnego konfliktu z papieżem, ponieważ wyrażono zgodę na internowanie arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego (głowę kościoła grecko-katolickiego w Polsce) i usunięcie z Wilna biskupa Jerzego Matulewicza (za faworyzowanie księży katolickich, ale narodowości litewskiej i białoruskiej). Jednak Watykan pozostał nieugięty i cały ten spór niczego dobrego rządowi nie przyniósł⁶⁵.

⁶³ K. Radek – wg planów Kremla – miał zostać premierem komunistycznego rządu Niemiec, *Historia dyplomacji...*, s. 234, 235; M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 1998, s. 77.

⁶⁴ M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *Polityka zagraniczna...*, s. 78, 79; *Historia dyplomacji...*, s. 229.

⁶⁵ J. Faryś, *II gabinet...*, s. 119.

7. Upadek gabinetu

Koniec działalności rządu W. Witosy nastąpił dość niespodziewanie. W dniu 12 grudnia w trakcie debaty sejmowej nad projektem ustawy o parcelacji i osadnictwie (autorstwa ministra rolnictwa S. Osieckiego z PSL „Piast”) doszło do ostrych protestów ze strony socjalistów (ale także ludowców „Piasta”), ponieważ projekt przewidywał dobrowolną parcelację gruntów, a przede wszystkim podnosił wielkość zwolnionych od parcelacji tzw. *gospodarstw wzorcowych*. Nawet przedstawiciel Klubu Chrześcijańsko-Narodowego wyraził zastrzeżenie, przypominając, że prawica przystępując do koalicji rządowej, zastrzegła sobie konieczność zgody państwa papieskiego (Watykanu) na przejmowanie kościelnych dóbr *martwej ręki* przez państwo, ale w zamian za uposażenie duchowieństwa. Jednak warunek ten w przedkładanym projekcie ustawy nie został włączony i E. Dubanowicz wniósł o właściwe uzupełnienie projektowanej ustawy, grożąc, że inaczej jego klub zgłasza przeciwko uchwaleniu takiego aktu. Co ciekawe, również w samym PSL „Piast” rozwiązanie to zostało ostro skrytykowane⁶⁶.

W projekcie tym grunty mające podlegać parcelacji zostały podzielone na dwie kategorie: publiczno-prawne i prywatno-prawne. Ten zapas ziemi miały uzupełniać grunty, które zostały zgłoszone dobrowolnie przez właścicieli i nabywane przez Ministerstwo Reform Rolnych na zasadzie pierwokupu oraz w drodze licytacji. Natomiast przymusowemu wykupowi miały w całości podlegać głównie majątki niedostatecznie zagospodarowane oraz podzielone na mniejsze, bez uzyskanego zezwolenia (co było wymogiem ustawowym). Pozostałe grunty miały podlegać parcelacji powyżej 180-400 ha (te ostatnie na Kresach). Wobec postanowień ustawy o reformie rolnej z 10 lipca 1919 r. stworzono dodatkowy wyjątek; w wypadku gospodarstw, które zajmowały się hodowlą (w tym rybną) oraz produkcją nasienną, podwyższono górną granicę do 1120 ha. Najostrzej został zaatakowany przepis zakładający reformę rolną za odszkodowaniem. Projekt ten został skrytykowany również przez Związek

⁶⁶ W literaturze można spotkać się z poglądem, że decyzję premiera o zgłoszeniu dymisji rządu miało przyspieszyć pismo M. Rataja o rezygnacji z urzędu marszałka Sejmu, przesłane wice-marszałkowi J. Moraczewskiemu. Premier uznał to za nielojalność Rataja wobec niego. „Podałem się do dymisji – wspominał marszałek Sejmu po latach – nie tylko dlatego, że nakazywała mi to przyzwoitość (rozpadła się większość, która mnie wybrała), ale i dlatego, iż upadła koncepcja, której byłem twórcą i inicjatorem od pierwszego dnia zebrania Sejmu – rządu opartego na większości. Witos nigdy nie mógł pozbyć się podejrzania, że był to figiel z mojej strony, podstawienie mu nogi. Nie rozumiał, że przeżywałem ten fakt bardziej tragicznie od niego. On odczuwał załamanie się swoje i stronnictwa, ja załamanie się zasady, na której budowałem, jako demokraty parlamentarny”. Należy dodać, że 21 grudnia Sejm przytłaczającą większością odrzucił dymisję M. Rataja (za nim głosowały nawet mniejszości narodowe i PPS, a przeciwko tylko PSL „Wyzwolenie” i PSL „Jedność Ludowa”). W „Kurierze Polskim” wymownie to podsumowano, iż był to „rzadki u nas wypadek, aby człowiek na eksponowanym stanowisku w ciągu takiego okresu czasu nie tylko nie zraził sobie dawnych zwolenników, ale zyskał jeszcze zastęp nowych”, M. Rataj, *Pamiętnik...*, s. 175, 176; J. Faryś, A. Wątor, *Edward Dubanowicz...*, s. 102.

Ziemią, którzy przestali uznawać endecję za swojego reprezentanta – w parlamencie i w rządzie. Odtąd to piłsudczycy zaczęli politycznie reprezentować środowisko posiadaczy ziemskich⁶⁷.

Przełomem okazało się wystąpienie 15 posłów partii rządzącej (PSL „Piast”) z klubu parlamentarnego (pod przywództwem Jana Bryła i Andrzeja Pluty) i ich połączenie z PSL „Wyzwolenie” (jeszcze w dniu 25 listopada); tą drogą – mając łącznie 59 posłów – nowa grupa poselska uzyskała drugą pozycję w Sejmie, wyprzedzając nawet klub PSL „Piast”. W ten sposób partia rządząca W. Witosa traciła większość. W tej sytuacji premier 14 grudnia zgłosił dymisję gabinetu, licząc skrycie, że prezydent Stanisław Wojciechowski jej nie przyjmie (została przyjęta już następnego dnia)⁶⁸.

Jednak wszystko to wcale nie zmuszało premiera do tak drastycznego kroku. Przyczyny leżały nie tylko w rozłamie własnego klubu parlamentarnego czy ostrych protestach lewicy wobec projektu reformy rolnej. Duże znaczenie dla szefa rządu miało złożenie dymisji przez marszałka Sejmu Macieja Rataja, wybranego na to wysokie stanowisko również tą samą większością parlamentarną, która stanowiła podstawę istnienia tego gabinetu. Po prostu zarówno szef rządu, jak i marszałek Sejmu zrozumieli, że *Bryl istotnie nie chciał natychmiastowego upadku rządu, chciał nim rządzić, jako jęczyzek u wagi, chciał trzymać Witosa za gardło, by w pewnej chwili udusić...*⁶⁹.

Biorąc pod uwagę brak postępów w ratowaniu kraju przed zapaścią gospodarczą i w obawie przed wybuchem kolejnych gwałtownych protestów społecznych, taka sytuacja stała się nieoczekiwanie wygodnym pretekstem do rezygnacji z kierowania rządem, tym bardziej że ciągle nie było widać żadnych pozytywnych efektów działalności gabinetu, co wynikało w największym stopniu z wyjątkowo słabej spójności działania, a to z kolei stanowiło wynik fatalnie dobranego składu Rady Ministrów. Rozpaczliwe wzmocnianie rządu politycznymi autorytetami (w końcu października 1923 r.) niczego nie mogło już poprawić, bo nastąpiło zbyt późno. Przegrała uparcie lansowana koncepcja ustabilizowania rządu przez oparcie się na większości centrowprawicowej. Społeczno-gospodarcze koncepcje endecji godziły wyraźnie w interesy ludności niezamożnej i wywoływały protesty, tak skutecznie wykorzystywane przez piłsudczyków i socjalistów. Po prostu okazało się, że jeżeli endecy chcieliby rządzić, to musieliby ograniczyć swobody obywatelskie, ponieważ w innym przypadku nie mogli liczyć na społeczny spokój⁷⁰.

⁶⁷ J. Poniatowski ostro skrytykował projekt reformy rolnej w Sejmie, twierdząc, że sankcjonował „parcelację dziką”, która umożliwiała zakup ziemi tym, którzy byli w stanie najlepiej zapłacić, a nie tym, którzy jej najbardziej potrzebowali, *Sprawozdanie stenograficzne posiedzeń Sejmu z 12 XII 1923 r.*, s. 4; A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 168, 169.

⁶⁸ A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 168, 169.

⁶⁹ M. Rataj, *Pamiętnik...*, s. 174; E. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie...*, s. 146; T. Nałęcz, *Spór o kształt demokracji...*, s. 29, 30 i 119.

⁷⁰ J. Faryś, *II gabinet...*, s. 119; A. Paczkowski, *Wincenty Witos, premier...*, s. 145.

Podsumowanie

Drugi rząd W. Witosa był różnie oceniany, ale jedno jest pewne: to od upadku tego gabinetu zaczęło się rozbitcie ruchu ludowego w Polsce, spowodowane przede wszystkim znacznym osłabieniem wpływów PSL „Piast”. Niezależnie od spadku popularności „włociańskiego premiera” to skład tego rządu pokazał, jak bardzo był niepopularny – szczególnie w oczach ludności wiejskiej (stanowiącej wówczas ok. 75% wszystkich mieszkańców II RP) – sojusz ludowców z endecką prawicą. A właśnie ten sojusz stał się głównym hasłem tworzącej się większości parlamentarnej, mającej stanowić podstawę politycznej stabilizacji, która jednak okazała się krótkotrwała, a utworzenie tego rządu przyniosło skutki zupełnie odwrotne od zamierzonych⁷¹.

Gabinet „włociańskiego premiera” utrzymał się u władzy zaledwie ok. pół roku. O jego porażce zdecydowała sytuacja gospodarcza, tj. głęboki kryzys, zastany już wprawdzie przez ten rząd, ale który został jeszcze pogłębiony przez błędne decyzje ekonomiczne gabinetu W. Witosa. Pomimo wprowadzenia znacznych oszczędności, drastycznej redukcji urzędów i personelu urzędniczego, podniesienia podatków rząd nie zdołał zahamować inflacji, która przeszła w hiperinflację. Znacznemu zmniejszeniu uległa działalność inwestycyjna przedsiębiorców, a niemal do zera spadła realna wartość ściąganych przez państwo podatków. Obniżyła się rezerwa skarbu państwa; nastąpiło dalsze pogorszenie warunków życia ludności, szczególnie robotników i urzędników państwowych. II gabinet W. Witosa został bardzo źle zapamiętany przez ogół społeczeństwa. Jego niepowodzenia zresztą bardzo zręcznie wykorzystali polityczni przeciwnicy, którym udało się utrwalić w świadomości społecznej przekonanie, że taka centroprawicowa koalicja (prawicy i ludowców), z Witosem na czele, nie prowadzi do niczego dobrego. W odczuciu przytłaczającej większości społeczeństwa gabinet ten zmierzał po prostu do wprowadzenia „rządów silnej ręki”. Obawy te miała potwierdzić w oczach obywateli rekonstrukcja gabinetu, przeprowadzona w końcu października 1923 r., kiedy to w skład Rady Ministrów premier wprowadził czołowych polityków prawicy. Nic dziwnego więc, że po ponownym zawarciu koalicji „Chjeno-Piasta” (wiosną 1926 r.) społeczeństwo tak masowo poparło zamach stanu marszałka Piłsudskiego, który – po zaledwie kilku dniach istnienia III gabinetu W. Witosa – rząd ten obalił⁷². Dla marszałka Sejmu M. Rataja II rząd „włociańskiego premiera” okazał się kolejnym dowodem słabości systemu demokracji parlamentarnej i głębokiego braku poparcia w społeczeństwie dla wszelkich form sojuszu partii lewicowych i centrowych z prawicą⁷³.

⁷¹ Zob. A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 169 i n.

⁷² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1962, s. 77-80; A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 169.

⁷³ Stosunek W. Witosa do ustroju II RP opartego na postanowieniach Konstytucji marcowej najlepiej oddaje fragment wywiadu udzielonego przedstawicielowi „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, w którym powiedział: „Ustrój państwa naszego nie jest obecnie w całości do jego po-

Tym razem Wincenty Witos na stanowisku premiera nie tylko nie odegrał roli „męża opatrnościowego”, tak jak w roku 1920 (zwolennicy „chłopskiego premiera” w ten sposób go wówczas określali), ale wręcz zaprzepaścił swoją drugą szansę i zrujnował dotychczasową opinię nieprzeciętnego polityka. Nie można zapominać, że w półrocznym zaledwie okresie istnienia tego gabinetu doszło do największych niepokojów społecznych, począwszy od 1918 r., i do aż tylu ofiar śmiertelnych, a rząd nie zrealizował nawet części swoich obietnic zawartych w umowie koalicyjnej. Przypomnijmy, że w tak krótkim okresie funkcjonowania tego gabinetu 14 tek ministerialnych objęło łącznie aż 23 polityków, a najważniejszy w ówczesnej sytuacji gospodarczej kraju resort skarbu obejmowało aż 3 ministrów, co było jedynie przejawem braku stabilizacji tego rządu. Najwyraźniej „włociańskiego premiera” zaczął już opuszczać zmysł polityczny i umiejętności w odpowiednim doborze ministrów. A określenie rząd „Chjeno-Piasta” stało się symbolem zagrożeń dla sytuacji gospodarczej państwa, jaki niosła centroprawicowa koalicja, i to dla szerokich kręgów społeczeństwa⁷⁴.

Jednak W. Witos do końca bronił, nawet po wielu latach, koalicji „Chjeno-Piasta”; zresztą trzeba przyznać, że przez cały okres trwania tego gabinetu usiłował konsekwentnie realizować „pakt lanckoroński”, zdecydowanie hamując skrajne tendencje polityków prawicy w swoim gabinecie (R. Dmowskiego, W. Korfantego, E. Dubanowicza i innych). Mimo to, oceniając politykę II gabinetu W. Witosa, w żadnym razie nie można powiedzieć, że kierował się on wyłącznie racją stanu Rzeczypospolitej; przeciwnie, przeważały osobiste ambicje poszczególnych polityków (w tym premiera!) i partykularne interesy politycznych koterii. Jak już na wstępie wspomniano, okres drugiego „premierostwa” Wincentego Witosa jest pewnym zamknięciem jego działalności politycznej na stanowisku prezesa Rady Ministrów, w trakcie którego, zapewne nieumyślnie, ale jednak zrujnował swoją legendę, jaką zbudował w czasie kierowania „rządem obrony narodowej” w 1920 r.

trzeb i do stanu uświadomienia społecznego i politycznego znacznej części jego obywateli dopasowany. Konstytucja [...] postarała się o nadanie i zagwarantowanie wszelkich możliwych praw każdemu obywatelowi [...], zapomniała jednak niejednokrotnie o samym państwie”. Wg „włociańskiego premiera” największymi przyczynami słabości państwa był nieprzygotowany należycie aparat administracyjny, jak również niezbyt duże zrozumienie istoty państwa i obowiązków obywatelskich przez szersze kręgi społeczeństwa, a także przerost partyjniactwa w polityce, „Włocianin” 1924, nr 2, s. 1; A. Zakrzewski, *Wincenty Witos...*, s. 170; A. Kolodziejczyk, *Maciej Rataj...*, s. 129.

⁷⁴ A. Paczkowski, *Wincenty Witos, premier...*, s. 145; T. Nałęcz, *Spór o kształt demokracji...*, s. 178.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów, czerwiec-grudzień 1923
Protokoły posiedzeń Senatu, 21 posiedzenie z 1 czerwca 1923 r., Warszawa 1923
Sprawozdania stenograficzne posiedzeń Sejmu; posiedzenie z 1 czerwca 1923 r.

Relacje pamiętnikarskie

Młynarski F., *Wspomnienia*, Warszawa 1971
Rataj M., *Pamiętnik 1918-1927*, Warszawa 1965
Witos W., *Dzieła wybrane. Moje wspomnienia*, cz. II, Warszawa 1990
Zdanowski J., *Dziennik Juliusza Zdanowskiego z lat 1915-1935*, t. V, przedmowa
i oprac. J. Faryś i in., Szczecin 2014

Prasa

„Piast” 1923, nr 39
„Włościanin” 1924, nr 2
„Wola Ludu” 1923 nr 31, 46

Opracowania

Faryś J., *II gabinet Wincentego Witosa*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991
Faryś J., Wątor A., *Edward Dubanowicz 1881-1943. Biografia polityczna*, Szczecin 1994
Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979
Ciałowicz J., *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970
Cienciała A.M., Komarnicki T., *From Versailles to Locarno. Keys on Polish Foreign Policy 1919-1925*, Kansas 1984
Historia dyplomacji polskiej, red. P. Łossowski, t. IV, Warszawa 1995
Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej, red. J. Faryś, J. Pajewski, Szczecin-Poznań 1991
Goclon J., *Rząd generała Władysława Sikorskiego (16 XII 1922-26 V 1923). Geneza, skład i działalność*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2013, R. XII, nr 1
Goclon J., *„Rząd obrony narodowej” Wincentego Witosa (24 VII 1920-13 IX 1921). Poczucie prawnoustrojowe i dokonania w polityce wewnętrznej*, Komorów 2016
Grabowski T., *Rola państwa w gospodarce Polski 1918-1928*, Warszawa 1967
Kamiński M.K., Zacharias M.J., *Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918-1939*, Warszawa 1998
Kołodziejczyk A., *Maciej Rataj 1884-1940*, Warszawa 1991
Korpalska W., *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981
Kozłowski B., *13 października 1923 r. Kościoły zdrząły*, „wyborecza.pl”, 17.10.2010
Krasuski J., *Tragiczna niepodległość. Polityka zagraniczna Polski w latach 1919-1945*, Poznań 2000

- Landau Z., Roszkowski W., *Polityka gospodarcza II Rzeczypospolitej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1995
- Landau Z., Tomaszewski J., *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. I: *W dobie inflacji 1918-1923*, Warszawa 1967
- Landau Z., Tomaszewski J., *Trudna niepodległość. Rozważania o gospodarce Polski 1918-1939*, Warszawa 1978
- Landau Z., Tomaszewski J., *Zarys historii gospodarczej Polski 1918-1939*, Warszawa 1962
- Łossowski P., *Dyplomacja polska 1918-1939*, Warszawa 2001
- Masiarz W., *Ludowcy wobec wydarzeń krakowskich 1923 roku*, [w:] *Rok 1923 w Krakowie*, red. J. Buszko, Kraków 1978
- Morawski W., *Dzieje gospodarcze Polski*, Warszawa 2010
- Nałęcz T., *Rządy Sejmu 1921-1926*, [w:] *Dzieje narodu i państwa*, Warszawa 1991, t. III
- Nałęcz T., *Spór o kształt demokracji i parlamentaryzmu w Polsce w latach 1921-1926*, Warszawa 1994
- Olejniczak M., *Witos*, Warszawa 2012
- Paczkowski A., *Wincenty Witos, premier rządu polskiego 24 VII 1920-13 IX 1921, 28 V-14 XII 1923, 10 V-14 V 1926*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992
- Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979
- Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992
- Próchnik E., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej. Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983
- Przybylski H., *Historia dyplomacji*, Katowice 2010
- Sikorski W., *Polska i Francja w przeszłości i dobie współczesnej*, Lwów 1931
- Szturm de Sztrem T., *Żywiołowość w opodatkowaniu: podatek inflacyjny*, Warszawa 1923
- Tomaszewski J., *Stabilizacja waluty w Polsce. Z badań nad polityką gospodarczą rządu polskiego przed przewrotem majowym*, Warszawa 1961
- Wapiński R., *Władysław Sikorski*, Warszawa 1978
- Zakrzewski A., *Wincenty Witos, chłopski polityk i mąż stanu*, Warszawa 1978
- Zaporowski Z., *Generał Władysław Sikorski w parlamencie II Rzeczypospolitej*, [w:] *Władysław Sikorski – żołnierz i polityk*, red. J. Półcwiartek, Rzeszów 1987
- Zbierski S., *W. Witos. Mąż stanu tysiąclecia (w świetle najnowszych dokumentów i wspomnień Wielkopolan)*, Poznań 1996
- Żuławnik M., *Zamach w Cytadeli Warszawskiej*, „Nasz Dziennik” 2010 (35), nr 4, s. 6-7

Summary

II government of Wincenty Witos (28 V – 15 XII 1923). Its origin, activity and causes of fall

After forming the government, in his exposé the President of the Council of Ministers W. Witos announced i.a. the currency reform, introducing progressive tax, passing the bill on employment inspectorate and insurance from unemployment. Supporters of

the right-wing were thrilled with the success of creating a government with „Polish majority” and they were accompanied by the rightist press. The line-up of the government showed how unpopular the alliance of peasant activists and the right wing was – mainly in the eyes of the rural population (constituting 75% of all population of the Second Polish Republic at that time). And it was that alliance that became the foundation of budding parliamentary majority which was to be a political platform of stabilization and which turned out to be very short-lived while creating this government brought about results contrary to expectations. In the short period, 23 politicians took office on 14 ministerial positions. The most important in the economic situation ministry of treasury was managed by 3 ministers, which was a sign of a total lack of stability of that government. The „peasant prime minister’s” government lasted only half a year. Its failure was caused by the economic situation, i.e. deep crisis, legacy of the previous government, which got even worse due to wrong economic decisions of W. Witos’ government. Despite significant savings, dramatic reduction of offices and office jobs as well as increasing taxes, the government did not manage to stop the inflation which turned into hyper-inflation. Corporate investments decreased considerably and the real value of the levied taxes amounted nearly to zero. The reserves of the state treasury decreased and the living conditions, especially those of workers and civil workers, worsened even more. The most serious social protests took place against that background, starting in 1918, which involved many casualties, however the government did not fulfill their promises included in the coalition agreement. Their political opponents took advantage of this government’s failures and managed to convince the public that such a central-rightist coalition (the right wing and the populars) with a peasant as their leader was only a harbinger of downfall for the majority of citizens. In general public opinion, that government simply intended to introduce a “strong-arm policy”. That was one of the reasons why it was very badly remembered by most of the society.